Nr. 205 Wtorek 25 Lipca 1939 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 50 mm. gr. 20, powyżej 50 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Porozumienie osiągnięte

Ale na jakich warunkach?

W sobotę odbyła się czwarta rozmowa pomiędzy ambasadorem W. Brytanii Craigie a min. Aritą.

* * *

Biuro Prasowe japońskiego ministerjum spraw zagran. wydało komunikat w sprawie zakończenia pierwszej fazy rokowań brytyjsko-japońskich, w którym stwierdza, że „porozumienia osiągnięte zostało w sprawach ogólnych, stanowiących tło obecnej sytuacji w Tientsinie".

Premier Hiranuma, omawiając wobec przedstawicieli prasy osiągnięte wstępne porozumienie, oświadczył, że rokowania przeszły szczęśliwie swój punkt krytyczny z chwilą, gdy zasadnicza zgoda co do podstawowych problemów została osiągnięta. Interesy brytyjskie w Chinach zostały uznane pod warunkiem akceptowania przez Anglię stosunków, jakie wytworzyły się obecnie między Japonią, Mandżuko i Chinami.

Mam nadzieję — powiedział dalej Hiranuma, że Anglia zaprzestanie popierać kredytami i dostawami Czang - Kai - Szeka, gdyż uważalibyśmy to za akt nieprzyjazny wobec nas.

Manifestacje brytyjskie — zakończył swe oświadczenie premier — będą przez nas kontrolowane, gdyż w chwili obecnej, po osiągnięciu porozumienia, stanowiącego duży krok naprzód w stosunkach między obu krajami, stały się one sprzeczne z polityką Rządu.

RZĄD JAPOŃSKI ZAAKCEPTOWAŁ POROZUMIENIE

Jak donosi Agencja Domei w sobotę rano zebrał się gabinet japoński w pełnym składzie celem wysłuchania i przedyskutowania raportu min. Arity z przebiegu i wyników rokowań brytyjsko -japońskich.

Gabinet zaakceptował jednomyślnie porozumienie ogólne osiągnięte w rozmowach bezpośrednich pomiędzy min. Aritą a amb. W. Brytanii sir Robertem Craigie, stwierdzając, iż stanowi ono podstawę do podjęcia dalszych rokowań w sprawie problemów szczegółowych z „zagadnieniem Tientsinu" w pierwszym rzędzie. Po zakończeniu sesji gabinetu prem. Hiranuma udał się do pałacu Mikada celem przedłożenia mu wyników posiedzenia.

* * *

TOKIO (PAT). Tekst memorandum, podpisanego przez ministra Spr. Zagr. Arita i ambasadora W. Brytanii w Tokio sir Robert Craigie, zostanie opublikowany w Londynie i w Tokio w poniedziałek o godz. 15-ej. Dziennik „Asahi" dowiaduje się, że Rząd brytyjski uznał obecny stan faktyczny w Chinach, gdzie działania nieprzyjacielskie rozwi[illegible] się w wielkiej skali. Poza [illegible] Rząd brytyjski uznał, że [illegible]k długo, jak długo będą istniały obecne warunki, siły japońskie w Chinach mogą stawiać żądania w celu zapewnienia bezpieczeństwa i utrzymania spokoju publicznego. Jednocześnie Rząd brytyjski uznał konieczność unikania wszelkiej akcji szkodliwej dla Japończyków i mogącej być traktowaną, jako popieranie Chińczyków.

TOKIO (PAT). Agencja Domei donosi, że po podpisaniu porozumienia angielsko - japońskiego w sprawach tworzących „tło" kwestii Tientsinu, w poniedziałek o 9-ej rano w rezydencji oficjalnej ministra Spr. Zagr. rozpocznie się pierwsza konferencja, na której omówione będą szczegóły, dotyczące zagadnienia Tientsinu.

* * *

Zdaje się, że pozytywny rezultat w ciągnących się od dłuższego czasu rozmów ambasadora z ministrem spr. zagr. osiągnięty został na podstawie ustępstw ze strony brytyjskiej.

W kołach brytyjskich interpretują stanowisko Anglii jako uznanie swoich obowiązków jako państwa neutralnego oraz praw Japonii, jako państwa, prowadzącego faktycznie wojnę, przez co Anglia wyprzedza samą Japonię, która uchyla się dotąd od prawnego ustalenia swego stanowiska, jako państwa walczącego.

Colijn utworzył nowy gabinet

HAGA (PAT). Rządowe Biuro Prasowe donosi, że Colijn utworzył nowy gabinet fachowy. Opublikowanie listy nowych ministrów nastąpi po niedzieli.

Obca propaganda

w Sandżaku Aleksandretty

STAMBUŁ (PAT). — Po przyłączeniu do Turcji Hataju (sandżaku Aleksandretty), w rejonie tym powstało zaniepokojenie wśród niektórych mniejszości narodowych, zwłaszcza wśród Ormian, którzy stopniowo opuszczają kraj, przenosząc się do Libanu lub Syrii. Należy zaznaczyć, że układ francusko - turecki przewiduje prawo opcji w ciągu 6 miesięcy, zatym ludność Hataju ma prawo swobodnego wyboru obywatelstwa.

Nowy wali (gubernator) Hataju w wywiadzie prasowym przestrzega przed nierozważnym postępowaniem osób, opuszczających ten rejon i udających się na wygnanie przed wszystkimi przykrymi następstwami z tego powodu. Podniósł on przy tej okazji, że obca propaganda przeszkadza mnie[illegible]ściom hatajskim zrozumieć, że nowa Turcja nie jest Turcją dawną i że zapewnia każdemu obywatelowi sprawiedliwe traktowanie. Pisma tureckie uważają również, że emigracja mniejszości jest skutkiem nieporozumienia i wrogiej propagandy.

Słaby efekt finansowy

wystawy w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAT). — Wystawa nowojorska nie przyniosła takiego efektu finansowego, jak ogólnie przewidywano. Obecnie, mniej więcej w połowie jej trwania (blisko trzy miesiące od dnia jej otwarcia), wystawę odwiedziło zaledwie 13 milionów gości, podczas gdy zarząd wystawy obliczał, iż przyciągnie ona w sezonie przynajmniej 60 milionów zwiedzających. Z tego powodu zarząd wystawy jest zaniepokojony, a w sferach handlowych wyrażono pod adresem p. Whalena, dyrektora wystawy, żądanie, aby wstęp zniżył z 75 centów przynajmniej do 50 centów. Dla mas cena 75 centów nawet w „bogatej" Ameryce jest za wysoka. Robotnik, idący na wystawę z żoną i dwojgiem dzieci, musiałby zapłacić za sam wstęp trzy dolary, a przynajmniej drugie tyle na inne wydatki, jak jedzenie, dodatkowe wstępne do różnych pawilonów i t. d. A jedne odwiedziny olbrzymiej wystawy nie wystarczą, trzeba conajmniej być trzy do czterech razy, by wyrobić sobie jaki taki ogólny pogląd o tym, co wystawa zawiera.

Co jest niebezpieczeństwem

dla niepodległości Stanów Zjedn. Am. P.

CLEVELAND (PAT). Czołowy dziennik tutejszy „Plain Dealer" w artykule redakcyjnym, poświęconym [illegible] polskiej, określa z wielką [illegible]ą rzeczy politykę Rządu polskiego i politykę Anglii i Francji [illegible] gdańskiej. Dziennik po[illegible] się na słowa pana Prezydenta [illegible]zplitej, że „wybrzeże morskie [illegible] płucami Polski" i stwierdza, że Pols[illegible] żadną miarą nie zgodzi się na [illegible] załatwienie tego problemu [illegible] recepty niemieckiej. „Pokojowe [illegible] załatwiania niemieckie znane [illegible]fu z precedensów wiedeńskich, monachijskich i praskich. „Pol[illegible] „Plain Dealer" w [illegible] odległa od nas geograficznie. Jest nam jednak bliska z dwóch powodów: raz dlatego, że dzięki Kościuszce mamy wobec niej zobowiązania, a po wtóre dlatego, że, jak słusznie powiedział sekretarz stanu Hull, UTRATA NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ JAKIEKOLWIEK PAŃSTWO NA RZECZ NAPASTNIKÓW JEST SZKODĄ I NIEBEZPIECZEŃSTWEM DLA NIEPODLEGŁOŚCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Nie chodzi o to, abyśmy natychmiast wystąpili z akcją zbrojną, ale o to, abyśmy jasno powiedzieli światu, że w razie wojny wszystkie nasze środki będą do dyspozycji państw, które przedsięwezmą obronę przeciw napastnikowi.

Monarchiści hiszpańscy

na widowni

LOZANNA (PAT). — Korespondent specjalny Agencji Havasa dowiaduje się, że odbyło się tu zebranie delegatów monarchistów hiszpańskich, na którym był również obecny b. król Alfons XIII. Zadaniem zebrania miało być ustalenie stanowiska monarchistów hiszpańskich wobec ostatnich wydarzeń w Hiszpanii. Jeden z delegatów oświadczył, że najważniejszą rzeczą jest ostateczne desygnowanie pretendenta do tronu hiszpańskiego. Zgromadzeni odrzucili kandydaturę księcia Ksawerego Bourbon Parma oraz księcia Karola Habsburskiego. Liczni delegaci podkreślili, że najodpowiedniejszym kandydatem byłby książę Asturii. Alfons XIII sprzeciwił się energicznie tej tezie, oświadczając, że nigdy nie zrzekł się swoich praw do korony i że książę Asturii pierwszy powinien uznać, że Alfons XIII jest dotąd królem Hiszpanii.

Nowa wyprawa adm. Byrda

do bieguna Południowego

BOSTON (PAT). Znany podróżnik admirał Byrd oświadczył tu przedstawicielom prasy, że wyruszy stąd na swą wyprawę do Antarktydy z początkiem października b. r. Byrd uważa wyprawę tę za niezmiernie ważną ze względu na strategiczne położenie tego szóstego kontynentu, odległego od południowego cypla Ameryki Południowej zaledwie o 600 mil. Zdaniem jego Rząd Stanów Zjednoczonych powinien rozciągnąć doktrynę Monroe'go także i na Antarktydę.

Wyprawa admirała Byrda s[illegible] się będzie z trzech okrętów: jego własnego „Bear of Oakland", z łamacza lodów „Northland" oraz ze statku należącego do ministerium Spraw Wewnętrznych „North Star". Na pokładzie tych statków znajdą się czołgi wojenne w liczbie sześciu oraz jedyny w swoim rodzaju czołg polarny, ważący 45.000 funtów. Czołg ten ma 55 stóp długości i 15 wysokości. Do załogi jego należy czterech ludzi. Może on być zamieniany w razie potrzeby na łódź motorową, a na dachu (czy pokładzie) może przewozić samolot. Wyprawa admirała Byrda, która ma formalnie objąć w posiadanie Stanów Zjedn. zbadane przez niego terytoria, pozostanie tam aż do maja 1941 roku.

Berlin zaniepokojony

Agencja Havasa donosi z Berlina, że optymistyczne wiadomości, nadchodzące z Tokio w sprawie rokowań angielsko - japońskich, pozwalające przypuszczać, że zostanie osiągnięte porozumienie w kwestiach zasadniczych, wywołują pewną nerwowość w niemieckich kołach politycznych.

Czasopismo ekonomiczne „Wirtschaftsring" sugeruje Japonii, żeby nie poświęcała swych przyjacielskich stosunków z państwami, należącymi do paktu antykominternowskiego z powodu Anglii.

Korzyści, jakie ciągnie Japonia z paktu antykominternowskiego, są zbyt poważne (?) pisze „Wirtschaftsring" — ażeby je lekceważyć. Japonia może osiągnąć sukcesy równie dobrze z Anglią, jak i bez niej. (PAT).

Publiczne stracenie

mordercy w Stambule

STAMBUŁ (PAT). — W dniu 18 b. m. o godz. 3-ej rano w Stambule, na placu Aja Sofia wykonano wyrok śmierci, wydany na młodego włościanina imieniem Mustafa Oghłu Ali, pochodzącego ze wsi w okolicach Czatałdży. Był to pierwszy od 10 lat wypadek publicznego stracenia przestępcy w Stambule. Zwłoki powieszonego wisiały do godz. 8-ej rano. Podczas wykonania wyroku na placu zebrało się około 10.000 widzów.

Przestępca poniósł karę śmierci za to, że zamordował rodziców pewnej dziewczyny, którzy sprzeciwiali się ślubowi córki z mordercą.

Pojętni uczniowie

Adolfa Hitlera

BRATYSŁAWA (PAT). W ostatnim czasie akcja antyżydowska w Słowacji przybrała znacznie na sile. Tak przedstawiciele Rządu i władz, jak i prasa ostro występują przeciwko Żydom, zapowiadając, że w niedługim czasie zostaną wydane nowe zarządzenia, mające na celu wyeliminowanie żywiołu żydowskiego z wielu dziedzin życia gospodarczego i politycznego. Ostatnio słowacka organizacja zawodowa urzędników prywatnych zwróciła się do Rządu z prośbą o przyśpieszenie wydania ustawy antyżydowskiej, gdyż przy obecnym stanie rzeczy Żydzi zajmują nadal z krzywdą dla Słowaków przeważną część placówek w handlu, w przemyśle i rzemiośle. W petycji podkreśla się, że w izbie przemysłowo - handlowej w Bratysławie zalega 300 podań o udzielenie zezwoleń na założenie firm chrześcijańskich. Załatwienie tych podań odkłada się do czasu wydania ustawy żydowskiej. Jest charakterystyczne, że wzmożenie się akcji antyżydowskiej w Słowacji poprzedziła gwałtowna propaganda antyżydowska rozgłośni wiedeńskiej, która w swych audycjach słowackich wskazuje na konieczność jak najrychlejszego rozwiązania problemu żydowskiego w Słowacji i podjudza społeczeństwo słowackie do wystąpień antyżydowskich.

Walki w Mongolii

Sowiecko - mongolska artyleria bombardowała 22 bm. od świtu do późnego wieczoru stanowiska wojsk japońsko - mandżurskich po drugiej stronie reki Khalka, nie usiłując jednak przekroczyć tej rzeki. (PAT).

Błogosławieństwo

faszyzmu

RZYM (PAT). W pierwszych dniach sierpnia w całych Włoszech wypiekany będzie chleb jednego typu, ustalonego przez dekret rządowy. Cena chleba zostanie podwyższona o 10 centimów na kilo, przyczym nie ulegnie podwyżce do 31 lipca 1940 r. Podwyżka ceny chleba motywowana jest tym, że jakość jego będzie znacznie wyższa, gdyż będzie on wypiekany z mąki nie zawierającej domieszki [illegible].

Macki hitlerowskie w Szwecji

Władze szwedzkie wpadły na trop przemytu broni i amunicji z Niemiec, zakrojonego na szeroką skalę.

W miejscowości Halmstad (Szwecja zachodnia) aresztowano kupca Rolfa Pilarsky'ego, Niemca, który niedawno uzyskał obywatelstwo szwedzkie i utrzymywał ożywiony kontakt z ruchem narodowo-„socjalistycznym" w Szwecji.

Wśród przemycanej broni przeważały pistolety niemieckie typu oficerskiego. Afera, której szczegóły trzymane są w tajemnicy, zatacza coraz szersze kręgi. Wyniki dotychczasowego dochodzenia wskazują że nici afery sięgają do Sztokholmu. M. in. wśród nabywców broni niemieckiej znajdować się ma wiele wybitnych [illegible]ści szwedzkich. (PAT).

Anglia i Japonia

Ostatnie wiadomości na temat rokowań japońsko-angielskich brzmią w duchu bardziej optymistycznym niż poprzednie, lecz wskazują na ustępstwo ze strony Anglii.

Incydent, który spowodował ostrą formę zatargu, sam przez się był dość bagatelny. Władze koncesji brytyjskiej w Tien-Tsinie odmówiły Japończykom wydania 4 Chińczyków do czasu, aż przekonają się o ich winie. Władze wojskowe japońskie chwyciły się tego incydentu jako pretekstu ,ogłosiły blokadę koncesji i zaczęły z całą świadomością prowokować Anglików.

Anglia wykazała dużą dozę zimnej krwi, zabiegając konsekwentnie o załatwienie zatargu w normalnej drodze rozmów dyplomatycznych. Strona japońska uchylała się od rozstrzygnięcia na tej drodze zatargu w Tien-Tsinie, pomijając całkowicie rozumowanie angielskie, że między obu państwami nie ma żadnego innego problemu spornego.

Tymczasem jasnym się stało, że Japonii chodzi o zgoła inną sprawę. Pragnęła ona ni mniej ni więcej tylko **całkowicie zmienić zasady polityki angielskiej na Dalekim Wschodzie.** Taki oto sens ma postulat uznania „nowego porządku na Dalekim Wschodzie", a także—lansowanie żądania, by Anglia „zerwała z polityką popierania Czang-Kai-Szeka".

Akompaniamentem do tych żądań było rozpętanie niezwykle szeroko zakrojonej agitacji antyangielskiej.

W takiej sytuacji nie można się było dziwić, że pierwsze rokowania między ambasadorem angielskim w Tokio Craigie a ministrem Arita pozostały bez rezultatu. Japonia jakoby nadal domagała się dyskusji o charakterze ogólnym, domagając się współpracy Anglii nad „konsolidacją nowego porządku" — innymi słowy mówiąc domaga się współudziału w utrzymaniu okupacji japońskiej na ogromnych połaciach Chin.

Otóż polityka taka ze strony Anglii graniczyła by z samobójstwem. Japonia, skoro się umocni na jakimś terenie, uniemożliwia współdziałanie z innymi państwami, rezerwując sobie wyłączność eksploatacji bogactw opanowanego terenu. Tak było w Mandżurii. Tak jest obecnie w Chinach. Współpraca? I owszem, ale dopóki Japonia nie usiądzie mocno w siodle.

W tym stanie rzeczy Japonia godzi nie tylko w interesy Anglii, ale również Francji i Stanów Zjednoczonych.

Zdawało się, że Japonia przebolowała. Wojskowe narady francusko - angielskie na Dalekim Wschodzie musiały podziałać ochładzająco. W dodatku zatarg mongolsko - mandżurski (a raczej: sowiecko - japoński) zaczynał bodaj przybierać formy mocno niebezpieczne dla Japonii, wplątanej w męczącą wojnę.

I wreszcie — można szarpać brytyjskiego lwa za grzywę, ale tylko do czasu. Nawet Chamberlain, bynajmniej przecież nie skłonny do mocnych słów, musiał oświadczyć z naciskiem, że **Anglia nie zmieni swej polityki na żądanie innego mocarstwa.** Uzupełnienie podkreślające, że takiego żądania nie było, miało bodaj na celu ułatwienie Japonii — wycofania się.

***

Pozostawał problem zasadniczy jaki jest związek między zatargiem na Dalekim Wschodzie a polityką „osi". Czy prowokacje japońskie nie miały na celu ułatwienie „osi" przeprowadzenia jej planów w Europie przez związanie rąk Wielkiej Brytanii?

Sądzić można, że raczej jest **odwrotnie. Tokijski wspólnik Berlina i Rzymu ma swoje własne cele :hegemonię na Wschodzie i własnie** obecną sytuację powikłań europejskich uważał za najlepiej nadającą się do porachunku z Anglią.

Nie pierwszy to już raz Japonia przeprowadza akcję na szerszą skalę, korzystając z powikłań w Europie.

W każdym razie na kongresie hitlerowskim w Norymberdze obecni będą wysocy przedstawiciele sił zbrojnych Japonii. Według niektórych wiadomości w Berlinie odbyć się mają narady wojskowe niemiecko - włosko - japońsko - hiszpańskie.

Nie brak również wiadomości, **że Japonia gotowała się do szeroko zakrojonej akcji na Dalekim Wschodzie, do ataku na siły anglo-francuskie, który to atak poprzedziłaby ogólna blokada koncesyj.**

Japonia będzie się starać wyciągnąć dla siebie wszystkie korzyści z obecnej sytuacji.

Jeśli Anglia istotnie poszła na daleko idące ustępstwa, **kierowała się względami na sytuację w Europie; pragnąc zaszachować tego rodzaju plany.** Czy ustępstwo nie rozzuchwali Japonii? Zobaczymy.

Z drugiej strony kompromis angielsko - japoński może odegrać doniosłą rolę w rokowaniach moskiewskich.

W.

Tyrolczycy

O tragedii przeżywanej obecnie przez ludność południowego Tyrolu pisze F. P. Carus w szwajcarskim dzienniku „Berner Tagwacht" co następuje:

„**Podstawą niemieckiej teorii rasistowskiej nie jest wyłącznie problem krwi. Jak wiadomo formuła brzmi „Krew i ziemia". Ziemię zabrać się południowym Tyrolczykom i tym samym niszczy się pod stawę mającą uzasadnić teorię, — która i bez tego nie da się utrzymać.**

Trzeba było, jak autor tych słów, dłuższy czas mieszkać w południowym Tyrolu, by wiedzieć — jakie tu jest przywiązanie do ziemi. U stóp wspaniałych południowo - tyrolskich gór mieszkałem w 1-ym roku sławnej ery faszystowskiej. Przeżyliśmy tu wkroczenie pierwszych oddziałów „czarnych koszul" i widzieliśmy, jakim spojrzeniem witali ich chłopi. A gdy po latach wróciliśmy do tego cudnego zakątka ziemi, znaleźliśmy zamiast od stuleci znanych nazw niemieckich — napisy włoskie, ale za tymi napisami siedzieli wciąż ci sami chłopi, którzy jakimś świeżo wyuczonym włoskim wyrazem posługiwali się tylko wtedy, gdy do tego byli zmuszeni...

...Gdy w roku 1921 wysiedlano Greków z Azji Mniejszej do ich ojczyzny, co do dzisiejszych czasów uważano za największą przymusową emigrację masową, to przecież opuszczali oni nie tylko obcy kraj, lecz nawet obcy kontynent. Niema żadnego moralnego, niema żadnego ludzkiego usprawiedliwienia dla tego wysiedlania południowych Tyrolczyków z ich ojczyzny. I nie potrzeba zbyt wielkiej przenikliwości politycznej, by pojąć, że w granicach wielkich Niemiec ludzie ci zawsze będą się czuli po za swoją ojczyzną".

Polska wyprawa w Himalaje

Według wiadomości z dnia 5 lipca, nadesłanej przez kierownika polskiej wyprawy himalajskiej, inż. Adama Karpińskiego, z bazy wyprawy pod Nanda Devi wschodnim (7430 m.), zdobytym przez nich w dniu 2 lipca — wyprawa zamierzała w dniu 8 lipca zwinąć bazę, opuścić grupę Nanda - Devi i zejść ku wschodowi w dolinę rzeki Gori.

Jako cel drugiego okresu wyprawy, postawiona była pierwotnie grupa Panch Chuli (szczyt dziewiczy wysokości 6904 m.) po wschodniej stronie doliny rzeki Gori, z różnych jednak względów praktycznych wzięte zostało również pod uwagę nadzwyczaj ciekawe otoczenie, dającego początek rzece Gori, lodowca Milam na południe od grupyNanda Devi. W okolicy tego lodowca wznosi się cały szereg potężnych, dziewiczych szczytów, przewyższających nawet najwyższe wzniesienia Panch Chuli i stanowiących tak samo cenny cel alpinistyczny.

Niebawem dowiemy się, w którą ostatecznie grupę uda się wyprawa po opuszczeniu grupy Nanda Devi. Wszyscy członkowie wyprawy są w dobrej formie.

Przegląd prasy

HANDEL ŻYWYM TOWAREM.

W *„Kurierze Polskim"* znajdujemy ciekawy opis, jak sprzedano chłopów tyrolskich oraz dalej pełen tragizmu obraz tego, co się dziś dzieje w południowym Tyrolu:

Czytamy więc:

„Na małej stacyjce Mezzaselva lub Vipiteno (w pobliżu Brenneru) zatrzymały się we wczesnych godzinach rannych dwa pociągi. Jeden przybył z Rimini, drugi — z Monachium.

W luksusowej salonce Führera odbyła się trzygodzinna konferencja dyktatorów, z udziałem Ribbentropa i hr. Ciano. Przybyli na wszelki przypadek eksperci - prawnicy i wojskowi. Poruszono sprawę Gdańska, Morza Śródziemnego, Europy Środkowej, a potem, na zakończenie — przykrą sprawę mniejszości niemieckiej w Tyrolu. Trzeba było wreszcie zawrzeć formalny układ, któryby usunął zadrażnienie, jakie mąciło sojuszniczą harmonię i przysparzało kłopotów Mussoliniemu.

— Jest to z naszej strony wielkie poświęcenie — odezwał się Ribbentrop do swego włoskiego kolegi.

— My ponosiliśmy już ciężkie ofiary — odpowiedział Ciano. — Zresztą, ta operacja nie przedstawia dla nas samych plusów...".

Następuje opis tego, co się dzieje w południowym Tyrolu:

„Ponad 5.000 Niemców opuściło już Tyrol. Są to obywatele Trzeciej Rzeszy i bezrobotni. Pozostała większość, autochtoni germańskiej rasy, otrzymali termin dwumiesięczny na likwidację swych spraw i opuszczenie siedzib. O. V. R. A., Gestapo i bataliony milicji faszystowskiej czuwają nad wykonaniem zarządzenia. Patrole żandarmerii przetrząsają górskie wąwozy, wyłapują opornych, zmuszają do wyjazdu. Na drogach ciągną się sznury naładowanych dobytkiem wózków, podążających do najbliższej stacji kolejowej.

Ci Niemcy, którzy nie życzą sobie powrotu na łono macierzy, odsyłani są do okręgów południowych Włoch, lub do... Abisynii. Większość dąży na Północ. W jakie okolice? Niewiadomo..

Dziesięć tysięcy skierowanych zostanie do Czech. Przyrzeczono im ziemie, zabrane Żydom i „niewdzięcznym" Czechom.

Nowe dramaty, cierpienia, [illegible] uleczalna nostalgia za utraconym krajem...".

R. B.

Uczczenie zasług gen. Zaruskiego

dla polskiego żeglarstwa morskiego

Staraniem harcerskiego ośrodka morskiego i szeregu gdyńskich klubów żeglarskich odbył się obchód 15-lecia pracy gen. Mariusza Zaruskiego w polskim żeglarstwie morskim. W basenie yachtowym stanął w pełnej gali szkuner harcerski „Zawisza Czarny". Na nabrzeżu zebrały się oddziały harcerzy morskich.

Na wstępie szef kierownictwa drużyn harcerskich żeglarstwa morskiego z Warszawy w przemówieniu swym podkreślił wybitne zasługi generała Zaruskiego dla polskiego żeglarstwa morskiego, poczym jako upominki od żeglarzy wręczył jubilatowi pięknie wykonaną buławę z „Inzingu" (sznury okrętowe nasycone smołą) oraz pamiątkowy album. Dalej przemawiali delegaci poszczególnych klubów żeglarskich

W odpowiedzi krótkie przemówienie wygłosił gen. Zaruski, stwierdzając, że spełniał tylko swój obowiązek.

Z kolei odbyła się przed jubilatem defilada yachtowa, a uroczystość za[illegible]

10 polskich studentów

w areszcie gdańskim

Policja [illegible] 16 studentów polskich w wieku od 18 do 20 lat za nielegalne przekroczenie granicy gdańskiej. Studenci ci, będąc na obozie w Wierzycy w pow. Kartuskim.

W czasie wycieczki zbłądzili w lesistym terenie i bezwiednie przekroczyli granicę gdańską. Stało się to o godz. 12.30 w południe. Po aresztowaniu studentów przewieziono ich do więzienia policyjnego w Gdańsku. Prasa gdańska notując ten fakt, dowodzi, że chodzi o nową prowokację polską. (PAT.)

Pogrzeb ś. p. Budziewicza

Wczoraj odbył się w Skarszewie **pogrzeb ś. p. Budziewicza, tragicznie zmarłego na posterunku podoficera straży granicznej.**

Na smutną tę uroczystość przybyli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, straży granicznej, ministerium Skarbu, liczne delegacje oddziałów wojskowych i straży granicznej, organizacyj społecznych ze sztandarami oraz młodzież szkolna.

Miasto Skarszewy, leżące w niewielkiej odległości od granicy W. M. Gdańska, przybrało odświętny wygląd. Wszystkie gmachy państwowe i domy prywatne udekorowane były flagami, opuszczonymi od połowy masztu i okryte kirem.

Przed nabożeństwem genrał Grzmot - Skotnicki w imieniu prezesa Rady Ministrów, udekorował trumnę zmarłego srebrnym krzyżem zasługi za dzielność, po czym odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym, które odprawił delegat ks. biskupa Okoniewskiego, ks. prałat Szablewski. W kondukcie wzięło udział kilka tysięcy mieszkańców miasta Skarszew i okolic.

Na cmentarzu po odprawieniu modłów proboszcz miejscowej parafii wygłosił podniosłe przemówienie, w którym w pięknych i serdecznych słowach podkreślił cnoty zmarłego **tragicznie żołnierza. W zakończeniu swego przemówienia ks. proboszcz oświadczył w imieniu wszystkich parafian, że gotowi są na rozkaz stawić się do obrony granic Rzeczypospolitej.**

Następnie przemawiał nacz. Cichalewski w imieniu p. wojewody i gen. Grzmot - Skotnicki, żegnając dobrego obywatela i żołnierza, zmarłego na posterunku. Na mogile złożono ok. 50 wieńców.

Urlop amb. Noel'a

Ambasador Francji, Noel, wyjechał na urlop. W czasie jego nieobecności ambasadą kierować będzie p. Jean Seguin w charakterze charge d'affaires.

King Hall działa

z własnej inicjatywy

W oświadczeniu skierowanym do prasy angielskiego King Hall raz jeszcze podkreślił, iż listy wysylane przez niego do Niemiec są wyrazem jego prywatnej inicjatywy oraz ,że akcja ta nie jest subwencjonowana ani przez brytyjskie M. S. Z., ani przez jakiekolwiek inne ministerium lub czynniki rządowe. (PAT).

Szczegóły zbrodni

przy ulicy Grzybowskiej

W [illegible] nakładu poprzedniego numeru donosiliśmy o zamordowaniu 70-letniej Julii Koepke w mieszkaniu własnym przy ul. Grzybowskiej Nr. 40 oraz o poranieniu jej służącej Anny Folit.

Przebieg wypadku przedstawia się, jak następuje:

O godz. 13 m. 30 w piątek do mieszkania Koepkowej zapukano. Służąca otworzyła drzwi jakiemuś młodemu elegancko ubranemu człowiekowi, który zapytał o panią domu, ma bowiem do niej interes, gdyż mieszka w jej kamienicy przy ul. Focha Nr. 8.

Służąca poprosiła interesanta do saloniku, gdzie nieznajomy wszczął rozmowę z Koepkową.

Gdy służąca wróciła do kuchni, rozległo się pukanie do drzwi kuchennych. Służąca otworzyła. Stał przed nią jakiś mężczyzna z listem do pani Koepke, oświadczając, iż list jest od administratorki domu przy ul. Focha.

Gdy Koepkowa rozpieczętowywała kopertę, w której — jak się potym okazało, był czysty papier, młody człowiek szybkim ruchem wydobył rewolwer i strzelił do służącej, mierząc w usta. Kula zraniła służącą, wybiła jej zęby, lecz od biła się o kość i rykoszetem uderzyła w ścianę. Służąca przerażona krzykiem wybiegła do kuchni, lecz tam już nie zastała człowieka, który list przyniósł. Prawdopodobnie wyskoczył przez okno, bowiem mieszkanie pani Koepke mieściło się na parterze.

Gdy służąca wybiegła na podwórze alarmować ludzi, usłyszała drugi strzał. To widocznie zbrodniarz strzelił do Koepkowej po tym, gdy odmówiła mu wydania pieniędzy. Zbrodniach chciał ratować się ucieczką, lecz widząc [illegible] osaczonym przez nadbiegłych [illegible] dzi, strzelił sobie w usta. Kula utkwiła w mózgu. Gdy nadbiegła policja, zastała dwa trupy: zamordowanej Julii Koepkowej i zbrodniarza, którym okazał się Antoni [illegible] cha, student prawa uniwersytetu J. P. i działacz polityczny, [illegible] sze wstydliwie prasa prawicowa — jak podaje „Kurier [illegible]" —działacz „Falangi", dobrze [illegible] ny władzom administracyjnym [illegible] 10 razy za „działalność" w [illegible] zatrzymywany. Cercha już skazany za prowadzenie nielegalnej drukarni i szerzenie nielegalnych druków.

Istnieje przypuszczenie, iż [illegible] mordowana Koepkowa znała [illegible] chę, bowiem w jej domu przy ul. Focha Nr. 8 w lokalu [illegible] mieściła sic organizacja „[illegible]".

Po zgonie Witolda Maliszewskiego

Wielką stratę poniosła znów muzyka polska. Śmierć zabrała niespodziewanie podczas wywczasów letnich kompozytora, który długie lata mógł jeszcze tworzyć i pracować z pożytkiem dla sztuki polskiej.

Prof. Witold Maliszewski zszedł z tego świata w chwili, kiedy jego talent kompozytorski, głęboka wiedza, doświadczenie pedagogiczne były szczególnie cenne. Należał do typu artystów, którym obca jest wszelka blaga, samochwalstwo, chęć handlowania swymi zdolnościami i sztuką. Wartości dobrej muzyki pociągały go zawsze nade wszystko.

Autor „Syreny" kształcił się w Rosji. Początkowo miał zamiar być lekarzem, ale po skończeniu medycyny okazało się, że umiłowanie muzyki pociągnęło go w stronę kompozycji. Kierunek Rimski - Korsakowa i wysoki poziom konserwatorium Rosji przedwojennej skłonił Maliszewskiego do poświęcenia muzyce całego życia.

Komponował do ostatnich niemal dni, mimo stałej, ciężkiej na wiosnę choroby serca. Z utworów, które niedawno wykonywano w Filharmonii uprzytomniła się „Fantazja Kujawska", liczne i piękne pieśni, warjacje na sopran z orkiestrą i z rozmachem pisane tańce symfoniczne.

Żywioł taneczny obok zainteresowań folklorem polskim jest charakterystyczny dla Maliszewskiego. Z nich zrodził się balet „Boruta", im zawdzięczamy wiele pomysłów Maliszewskiego w jego innych dziełach.

Z upodobań neoromantyk, korzystał z fantazji bajek i podań. Jego opera — balet „Syrena" wystawiona przed kilkoma laty w Warszawie jest całym światem umiejętności kompozytora, jego dojrzałych środków wyrazu i orkiestracji.

Zanim Maliszewski „Syreną" zdobył u nas serce publiczności stołecznej był już dobrze znany jako kompozytor ' pedagog w Odesie i w ogóle w Rosji, gdzie u Jurgensona drukował drobne a cenne utwory fortepianowe. Tu powstawały długie szeregi najrozmaitszych opusów: preludia, etiudy, scherza, dziś między pianistami grywane, zawsze szlachetne w swojej kulturze i smaku.

Maliszewski jako kompozytor, dyrektor, profesor Państw. Konsw. w Warszawie, b. kierownik referatu muzycznego w Min. W. R. i O. P. członek wielu Stowarzyszeń Muzycznych jest postacią niezwykle czynną, pod wieloma względami niezastąpioną. Ale jako człowiek i artysta wnosił on do bieżącego życia muzycznego coś więcej jeszcze, wnosił naturalność i prostotę. Szczerzył je w słowach i w muzyce swojej; jakże często dowodził, że wszelka sztuczność i bezideowość musi prowadzić muzykę do upadku a artystę do roli rzemieślnika.

Zarówno w twórczości, w pracach teoretycznych (rozprawa „O modulacji" po rosyjsku) jak i w życiu codziennym był zmarły profesor dobrym i mądrym przewodnikiem dla młodych, żywym wzorem dla wszystkich. Nic dziwnego, że nad mogiłą towarzyszy mu żal powszechny.

E. O.

Życie gospodarcze

Co mówią liczby?

Przeglądamy „Mały Rocznik Statystyczny 1939"

Ukazał się nowy, X-y już rocznik świetnego wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego — „Małego Rocznika Statystycznego 1939".

Zawiera XXIV działy poświęcone poszczególnym zagadnieniom, składającym się na obraz „Polski w liczbach" — zagadnieniom geograficznym, gospodarczo - społecznym, kulturalnym kraju na tle zestawień międzynarodowych. Str. + XXXIII, 601 tablic. Cena egzemplarza — zaledwie 1 zł.

A więc znów do rąk czytelników dotrze „Mały Rocznik Statystyczny". Imponujący rozwój nakładu (z 2 tys., w r. 1930 na 100.000 w r. 1938) jest odbiciem faktu, że, wydawnictwo to spełniło i spełnia swą rolę. A zarazem zupełnie słusznie w przedmowie do nowego wydania podkreśla się ewolucję, jaką przeszło wydawnictwo. To już nie jest tylko kieszonkowa książeczka, doraźnej informacji „z grubsza", powierzchownie — co do najważniejszych faktów.

Rocznik...

„...większość zagadnień ujął wielostronnej i stał się podręczną encyklopedią, zbiorem podstawowych wiadomości o Polsce, tam, gdzie one dają się ująć liczbowo".

I w ciągu dziesięciolecia swego istnienia „Rocznik Statystyczny" mały, stopniowo stał się co do swej zawartości „Rocznikiem dużym". Tak! Bezsprzecznie! Jako dowód służyć może fakt, że w najpoważniejszych nawet rozważaniach na tematy gospodarczo-społeczne, czy kulturalne, o charakterze opisowym, t. zw. „Mały" Rocznik jest niezawodnym przewodnikiem.

Zresztą, zamiast wdawać się w mnożenie pochwał, których „Rocznik" nie potrzebuje, bo sam jest dla siebie reklamą, pomówmy o wrażeniu, jakie budzi przeglądanie danych, nagromadzonych w „Roczniku..".

W badaniu stosunków społecznych dobrze jest rozróżnić punkt widzenia „statyczny" od „dynamicznego". Punkt widzenia „statyczny" — to niejako „przekrój" społeczeństwa w danej chwili: obecny obraz stosunków społeczno - gospodarczych czy kulturalnych, bez uwzględnienia *zmian w czasie*.

Punkt widzenia *„dynamiczny"* — to badanie stosunków społecznych „w ruchu", na tle zmian w czasie.

Otóż bezsprzecznie obraz „statyczny" naszych stosunków społeczno - gospodarczych nie jest zadawalający. Zaległości z czasów zaborczych, nieudolność „sławetnej" naszej inicjatywy prywatnej, błędne często posunięcia polityki gospodarczej złożyły się na obraz zacofania w wielu dziedzinach.

DOCHÓD SPOŁECZNY.

Wiąże się to zresztą z podstawowym faktem, że zaspokoić wszystkie potrzeby, zapewnić powszechny dobrobyt i dać wszystkim pracę możemy jedynie *przy większym stopniu uprzemysłowienia*. „Mały Rocznik Statystyczny", który zwykle uwzględnia najcelniejsze opracowania statystyczne, tym razem powołuje się na znaną pracę p. L. Landaua p. t. „Gospodarka światowa", wyd. Inst. Gospodarstwa Społecznego, Warszawa 1939, o której pisaliśmy.

W czasie obliczeń, w r. 1929 byliśmy wciąż jeszcze krajem „częściowo objętym gospodarką kapitalistyczną". Nasz dochód społeczny na głowę 610 zł. przy 1760 zł. przec. dochodu w krajach zachodnich.

Obraz ten w znacznej mierze odpowiada również sytuacji obecnej, po przezwyciężeniu kryzysu.

Dział za działem w „Małym Roczniku" daje przekrój poszczególnych odcinków naszej rzeczywistości. Mówi nam o zbyt niskich jeszcze płacach i zarobkach szerokich warstw, o zbyt słabej jeszcze zdolności nabywczej, o wywołanym tym faktem słabym stopniu zaspokojenia potrzeb. Mówi nam o przeludnieniu mieszkań i t. d.

Mówi nam o tym, *co jest jeszcze w Polsce do zrobienia*. Mówi np. o tym, że zasoby sił wodnych są wyzyskane dopiero w 3,5%.

Mówi nam również o trudnościach, na jakie natrafiamy w wysiłku uprzemysłowienia. Weźmy tylko zagadnienie *zaopatrzenia się w surowce*, które stanowią proc. przywozu. Przywóz może mieć w naszej sytuacji pokrycie właściwie tylko w wywozie, którego zwiększenie nie jest najłatwiejsze! I cały ten handel zagraniczny — niezbędny czynnik w uprzemysłowieniu kraju wynosił w r. ub. na 1 mieszkańca 72 zł. (276 — Francja, 721 — Anglia i t. d.).

ROZWÓJ GOSPODARCZY POLSKI.

Jednak „Rocznik" uczy nas uwzględniać jeszcze punkt widzenia *„dynamiczny", rozwojowy*. I pod tym względem — obraz sytuacji wypadnie *bardziej optymistycznie*. Okaże się bowiem, że — naprzekór trudnościom (i błędom) *idziemy naprzód*.

Rolnictwo. Ogólna powierzchnia zasiewów rośnie. W czterolecia 1924—28 wynosiła 15.767 tys. ha, w następnym — 16.809 tys. ha, ostatnio — 17.629 tys. ha. Wzrasta inwentarz, zwłaszcza — bydło rogate i nierogacizna. W notorycznie ciężkich warunkach rolnictwa, jest — to dowód *wysokich zalet gospodarczych chłopa polskiego*.

Przemysł. Wskaźnik produkcji przemysłowej (119 w r. 1938) wykazuje jej wzrost wobec okresu przed kryzysowego (100 — 1923, 102 — 1929). Ten wzrost nie jest powszechny i jednolity. Nie dotyczy np. przemysłu węglowego, naftowego (względy przyrodnicze!). W przemyśle węglowym produkcja wynosiła w r. 1938 (bez Zaolzia) 38.1 miln. ton wobec 40.6 miln. ton w r. 1928. Ilość przerobionej ropy spadła z 723 tys. ton na 502 tys. ton w tymże okresie. Z drugiej jednak strony produkcja stali wzrosła z 1438 tys. ton na 1441, a surówki — z 684 na 879. W niektórych działach wytwórczości (np. produkcja prądu elektrycznego, cały szereg działów przem. chemicznego) osiągnięto wybitny postęp.

Stan zatrudnienia w wielkim i średnim przemyśle nie osiągnął jeszcze stanu przedkryzysowego (1928 — 100; 1938 — 95), ale przebyliśmy szmat drogi od „dnia kryzysu" (1933 — 63,9). W tymże czasie *wydajność pracy zwiększyła się znacznie*. Wskaźnik wydajności (jak wszędzie — 1928 — 100), w r. 1937 wyniós. 129, a w niektórych działach przemysłu (węglowy 144, włókienniczy 144) był znacznie większy od tego stanu przeciętnego.

Płace. Tak więc świat pracy zdał świetnie swój egzamin sprawności. Zarazem jednak stwarza to podstawę wyrównania drogą wzrostu płac i zarobków. Przeciętny zarobek w wielkim i średnim przem. przetwórczym w r. 1938 (nr. VIII) nieb ył wysoki i wynosił 29.9 tyg.

Zarobki godzinne wynosiły w tymże przemyśle (z górnictwem) przec. 78 gr. wobec 93 gr. Wskaźnik wartości nominalnej wypłat robotniczych — 74 (1938 wobec 1928 = 100). Wartość realna tych że zarobków obliczana jest na 122.

Zyski wykazują zdecydowanie poprawę, która wyraża się m. in. w bilansach spółek akcyjnych. Nie osiągnięto jeszcze stanu z r. 1928, ale w r. 1932 ogółem nadwyżka strat wyniosła 142, a w r. 1937 — nadwyżka zysków 77,4 miln. zł., zaś suma zysków — 177.4 miln.; wypłacona dywidenda — 65.8 milionów.

Obrót z zagranicą. Wartość przywozu w złocie wyniosła w r. 1938 zaledwie 39, wywozu — 47 wobec 1928 = 100. Pamiętać jednak należy, że ogólna wartość obrotów światowych w złocie wynosiła w r. 1938 zaledwie 40,2% stanu z r. 1928. Imponująco przedstawia się natomiast rozwój naszego *handlu zamorskiego*.

Przywóz drogą morską do Gdyni w ciągu dziesięciolecia wykazał wzrost z 193 na 1.527 tys. ton, wywóz — 1.765 na 7.647 tys. ton. Ale i Gdańsk wykazuje wzrost, zwłaszcza wybitny wobec stanu przedwojennego, gdy był prowincjonalną przystanią pruska. W porównaniu z r. 1913 przywóz drogą morską wzrósł z 1.234 na 1.564, zaś *wywóz z 878 na 5.563 tys. ton*. Te liczby są najlepszą odpowiedzią na twierdzenia niemieckie, że Gdańsk jest „upośledzony", a zarazem pozycje Gdańska i Gdyni *zgodnie świadczą o prężności polskiej polityki morskiej*.

Spożycie krajowe. Stan zamożności szerokich mas, wyrażający się w ich zdolności nabywczej i w spożyciu krajowym nie przedstawia się jeszcze zadawalająco. Jednakże w ostatnim czasie wykazać się możemy wzrostem. Tak np. spożycie nafty, które (w przeliczeniu na głowę ludności) spadło z 4.4 kg. do 3.7 w r. 1936 podniosło się w r. 1938 do 4.1. Spożycie cukru wynosiło w r. 1928 — 11.9, w r. 1933 — 8.6, w r. 1938 — 12.2. Spożycie mięsa, które w r. 1928 wynosiło 18.4 kg. na głowę, w r. 1938 — 22.4 kg.

**

Tak więc obraz „statyczny" mówi o licznych zaległościach. Mówi np. o znacznych jeszcze zastępach bezrobotnych, o przeludnieniu mieszkań, o zbyt niskim stanie zaspokojenia potrzeb, zaś uwzględnienie zmian w czasie, a więc punkt widzenia „dynamiczny" wskazuje na *postęp, jakiego dokonaliśmy, zostawiwszy za sobą dno kryzysu*.

Świadczy chlubnie o rezultatach wysiłku polskiego inżyniera, robotnika i chłopa.

I dlatego wymowa „Małego Rocznika" powinna nas natchnąć *ufnością w przyszłość kraju*.

Zarazem te fakty zachęcają nas do poszukiwania takich ram, które najlepiej zapewnią pełne zatrudnienie, dobrobyt i wolność. Sądzimy, że takie ramy stwarza tylko system społecznej gospodarki planowej.

(W.)

Wzrost produkcji przemysłowej

we Francji

Poprawa sytuacji gospodarczej we Francji postępuje w dalszym ciągu i obejmuje coraz to nowe dziedziny. Ogłoszony niedawno wskaźnik produkcji przemysłowej za miesiąc maj wynosił, przy podstawie rok 1928 = 100, 97 wobec 85 w kwietniu, 90 w styczniu b. r. i 82 w maju 1938 roku. Wskaźnik ten jest przeto o 20% wyższy, niż przed rokiem. W stosunku do przeciętnej z roku 1937 która wynosiła 89, produkcja z czerwca 1939 jest o 9% wyższa, a w stosunku do przeciętnej z r. 1936 o 14%.

Najbardziej wzrosła produkcja w przemyśle metalurgicznym. Wskaźnik wytwórczości tego działu przemysłu osiągnął w maju b. r. 87, wobec 82 w kwietniu i 76 w styczniu b. r. oraz 65 w maju ub. r. **Stan zatrudnienia przemysłu metalurgicznego, który dużo zyskał wskutek wzmożonych zbrojeń, podniósł się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 35%.**

Wskaźnik wydobycia węgla wynosił 101, wobec 98 w kwietniu, 94 w styczniu b. r. i 91 w maju 1938. **Zapotrzebowanie węgla we Francji jest wciąż jeszcze silne i musi być częściowo pokrywane większym importem węgla zagranicznego.**

Dużą poprawę wykazuje przemysł chemiczny. Wskaźnik produkcji chemicznej osiągnął w maju 116 wobec 113 w kwietniu, 103 w styczniu b. r. i 98 w maju poprzedniego roku. **Również i ta gałąź przemysłu zyskała na zbrojeniach.** Wskaźnik produkcji przemysłu tekstylnego wynosił 101 wobec 97 i 96 w kwietniu i w styczniu b. r. i 83 w maju ub. r.

W innych gałęziach przemysłu wpływ ożywienia gospodarczego przejawia się w mniejszym stopniu. Wskaźnik produkcji przemysłu garbarskiego utrzymał się w maju na niezmienionym poziomie 77. Przemysł metalowo - przetwórczy utrzymał swoją produkcję mniej więcej na poziomie z kwietnia, natomiast w stosunku do roku poprzedniego wytwórczość jego była znacznie wyższa. Wskaźnik produkcji wyniósł 93 w maju, wobec 92 w kwietniu b. r. i 76 w maju 1938 roku. Przemysł maszynowy notuje większe obroty, w związku z dużymi inwestycjami poszczególnych gałęzi przemysłu. Ruch budowlany nie osiągnął zbyt wielkich rozmiarów. W każdym bądź razie, wskaźnik majowy, który wynosi 78, jest wyższy od kwietniowego (77), a znacznie wyższy, niż w maju 1938, kiedy to wynosił 61.

Zbyt samochodów był wyższy. W maju sprzedano 20.429 sztuk, wobec 18.880 w kwietniu b. r. i 20.653 w maju 1938.

Ogólny wskaźnik cen hurtowych podniósł się w maju, natomiast spadł w czerwcu o 8 punktów, osiągając cyfrę 685. Wskaźnik towarów krajowych spadł z 713 do 708, a towarów importowanych z 657 do 644. Trzeba jednak zauważyć ,że w lipcu nastąpiła poprawa cen, wskaźnik cen hurtowych na dzień 8 lipca b. r. wynosił bowiem 687 wobec 685 w czerwcu. Wskaźnik towarów przywożonych wyniósł 645 wobec 644, a krajowych 715 wobec 708.

Motoryzacja ruszyła z miejsca

A jakże z produkcją?

Ruszyliśmy z miejsca i idziemy naprzód! W ciągu maja liczba pojazdów mechanicznych zwiększyła się o 2.684 i na 1 czerwca r. b. wynosiła 59.996 (w tym 14.442 motocykle). Od początku roku przyrost liczby pojazdów mechanicznych wyniósł 5.987. Sprzedaż nowych pojazdów wyniosła w tym czasie 5.768.

Oczywiście ten stan nie może nas zadowolić, zważywszy dotychczasowe zacofanie kraju oraz specjalne braki w dziedzinie pewnych kategoryj pojazdów ważnych z punktu widzenia potrzeb pokojowych i obronnych (ciężarówek jest tylko 9.368).

Inna rzecz, że motoryzacja opiera się przede wszystkim o import. Według obliczeń grupy przemysłu motoryzacyjnego Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych w roku bież. importowane samochody wynoszą 41%, montowane w kraju 40%, wyprodukowane — 19%. Produkcja (Państw. Zakł. Inżynierii) w zaopatrzeniu rynku krajowego odgrywa niewielką rolę. Czy montownie (w liczbie czterech), oparte o licencje włoską, niemiecką, francuską, amerykańską, miałyby stanowić etap do przejścia na własną rozszerzoną produkcję? Tak się to czasem mówi. Tylko że pismo „Touring" przytacza głos fachowca, który stwierdza po prostu, że **„nie znany jest wypadek, aby montownia stopniowo przekształciła się w wytwórnię"**. Nie tą drogą poszły np. Państw. Zakł. Inżynierii. Produkcja zaczyna się od silnika, skrzynki biegów, ramy itd... Trzeba zacząć od początku i na to nie ma rady.

A, jeśli chodzi o montownie, to zaczynają się wreszcie odzywać głosy krytyczne co do koneksji „osiowych" włosko-niemieckich, zwłaszcza co do importu części samochodowych z Rzeszy. Był czas już dawno pomyśleć, że to niezbyt wskazane. Ale lepiej późno, niż wcale pójść do głowy po rozum.

Wiadomości bieżące

Z kraju

WSKAŹNIKI CEN HURTOWYCH W CZERWCU.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogólny wskaźnik cen hurtowych w czerwcu wyniósł 56,4, wobec 55,6 w maju r. b. i 56,8 w czerwcu r. ub. (podstawa 1928 = 100). Podajemy wskaźniki cen grup specjalnych w czerwcu r. b. (pierwsza liczba w nawiasach dotyczy maja r. b., 2-ga — czerwca r. ub.): żywność i używki 55,2 (53,5 — 56,0), nabywane przez spożywców 60,5 (59,0 — 60,4); artykuły rolne krajowe 50,5 (48,6—51,7), sprzedawane przez rolników 43,8 (42,0 — 46,3). artykuły przemysłowe 57,5 (57,5 — 57,5), surowce 56,8 (56,8 — 55,1), półfabrykaty 56,5 (56,4 — 57,1), wyroby gotowe 59,3 (59,3 — 59,8), surowce i półfabrykaty przemysłowe 56,6 (56,6 — 56,3), uzależnione od zagranicy 43,5 (43,0 — 40,5), skartelizowane 77,4 (77,4 — 77,9); materiały budowlane 54,7 (54,5 — 54,9); artykuły przemysłowe nabywane przez rolników 65,0 (65,0 — 65,1).

KONSUMCJA CUKRU.

W czerwcu b. r. cukrownie polskie sprzedały na rynku wewnętrznym ogółem 35.233 tony cukru w wartości cukru białego, wobec 34.374 ton w czerwcu 1938 roku.— Konsumcja cukru podniosła się więc o 2 i pół proc. Eksport cukru wyniósł tylko 123 tony, wobec 14.436 ton w czerwcu 1938 r. W pierwszych 9-ciu miesiącach kampanii cukrowniczej 1938-39, t. j. od 1-go października 1938 do 30 czerwca 1939 cukrownie sprzedały w kraju 317.172 tony cukru, wobec 293.270 ton w odpowiednim okresie kampanii cukrowniczej 1937-38, co oznacza wzrost spożycia o 8,2 proc. Wywóz w pierwszych 9-ciu miesiącach bieżącej kampanii cukrowniczej wyniósł 41.298 ton, wobec 68.655 ton.

Z zagranicy

HANDEL ŚWIATOWY W R. UB.

Wydawnictwo Ligi Narodów „Aperçu Général du Commerce Mondial", omawiając w jednym z ostatnich swych zeszytów handel światowy w r. ub. stwierdza, że *obroty handlowe w tym roku spadły w stosunku do 1937 r. o 13 proc. wartości w złocie*. Spadek ten w 8 proc. spowodowany był zmniejszeniem się ilości obrotów i w 5 proc.—z powodu zniżki cen. Główną przyczyną zmniejszenia się obrotów w r. ub. był *spadek importu do Stanów Zjednoczonych o 35 proc.*, pewien wpływ wywarła również niespokojna sytuacja międzynarodowa.

PRODUKCJA STALI W ANGLII.

Produkcja stali w Anglii w czerwcu b. r. utrzymywała się nadal na wysokim poziomie. Wyniosła ona 1.175.600 ton wobec 1.218.100 ton w maju b. r. Jakkolwiek ogólna kwota wyprodukowanej stali jest nieco niższa, niż w miesiącu poprzednim, to jednak (wobec mniejszej ilości dni roboczych w czerwcu) dzienna produkcja stali była w miesiącu sprawozdawczym wyższa i wynosiła 45.215 ton wobec 45.115 ton w maju; w czerwcu b. r. czynnych było 356 pieców hutniczych wobec 335 w maju.

Pomimo to, chcąc zaspokoić wzrastające zapotrzebowanie na stal przemysłu krajowego. Rząd angielski postanowił zwiększyć kwotę importową tego surowca.

Również wzrosła w miesiącu sprawozdawczym produkcja krajowej rudy żelaznej. Wyniosła ona w m. czerwcu b. r. 715.700 ton wobec .000 ton w maju b. r. i 541.500 ton w czerwcu ub. r. Biorąc pod uwagę znaczne tempo w realizowaniu angielskiego programu zbrojeniowego, należy się spodziewać, że produkcja stali w W. Brytanii w miesiącach następnych będzie stale wzrastała.

Ruch statków w portach polskich

w roku 1938

Ruch statków w portach polskiego obszaru celnego wykazuje z roku na rok wzrost, — zarówno pod względem ilości, jak i tonażu. Wzrost ogólnego tonażu statków w Gdyni wyniósł w r. ub., w porównaniu z rokiem poprzednim, 15,4%, a w Gdańsku — 18,1%, łącznie zaś w obu portach — 16,6%.

W statystyce ruchu statków — zwracają uwagę również liczby, dotyczące średniego tonażu statku zawijającego do portów polskich. W Gdańsku średni tonaż statków w r. ub. znacznie przewyższył liczby z lat ubiegłych, w Gdyni zaś osiągnął poziom prawie z 1936 r. Stosunek liczby statków przybywających i odchodzących z Gdyni z ładunkiem, do ogólnej liczby statków, w ostatnim roku pogorszył się, podczas gdy w Gdańsku stosunek ten wykazuje polepszenie.

Jeżeli chodzi o stopień wykorzystania tonażu w stosunku do ilości towarów, przeładowanych w ruchu zamorskim portów — to w r. 1938 nastąpiło w stosunku do 1937 r. pogorszenie; jest to głównie spowodowane ożywionym ruchem statków, które zachodzą do portów bez ładunków, w celu zabrania węgla bunkrowego na własny użytek. Ilość i tonaż tych statków w Gdyni potroił się, a w Gdańsku podwoił się.

Wzrost obiegu pieniężnego

w W. Brytanii

Zarząd Banku Anglii przekazał ostatnio 20 miln. funtów w złocie z Funduszu Wyrównawczego do departamentu emisyjnego Banku Anglji.

Nastąpiło to w związku ze znacznym wzrostem obiegu banknotów w kraju. Ogólna ilość banknotów emitowanych przez Bank Anglji doszła ostatnio do 507.900 tys. funtów, a zatem była większa o 2.200 tys. funtów niż przed dziesięciu dniami, mniejsza natomiast o 1.400 tys. funtów od rekordowej ilości pieniędzy znajdujących się w obiegu w 1937 r.

Obecny znaczny wzrost obiegu pieniężnego w Anglji jest spowodowany poważnym wzrostem zatrudnienia (w ciągu pierwszych 5 miesięcy r. b. zatrudnienie wzrosło o 600 tys. osób) oraz ozwiększeniem wydatków, jakie normalnie jest obserwowane w okresie urlopów letnich.

Należy zaznaczyć, że w ciągu ostatnich miesięcy ilość złota Angielskiego Funduszu Wyrównawczego uległa znacznemu zmniejszeniu. Przekazanie nowego zapasu złota nie spowodowało jednak spadku funta, albowiem mimo znacznego zmniejszenia się zapasów złota, pozostających w dyspozycji Funduszu Wyrównawczego — funt posiada nadal stosunkowo wysokie pokrycie.

Należy zaznaczyć, że Bank Anglji mógł i bez zakupu dodatkowej ilości złota zwiększyć obieg pieniędzy, a to przez zwiększenie emisji fiducjarnej. Ostatnio dokonany transfer złota świadczy o tem, że polityka pieniężna W. Brytanii idzie w kierunku utrzymania kursu funta na obecnym poziomie.

Przed stu laty

Anglia wobec ówczesnej Polski

Kiedy w r. 1830 Polacy zorganizowali zbrojne powstanie, aby wyzwolić się od jarzma rosyjskiego i odzyskać z powrotem utraconą niepodległość, wobec przeważających sił rosyjskich i braku poparcia ze strony zagranicy skończyło się ono mimo kilku zwycięskich bitew, klęską, wielu zaś powstańców musiało wówczas opuścić ojczysty kraj. Przeważnie udali się oni do Francji, a część ich szukała schronienia w Anglii.

Społeczeństwo angielskie reagowało wówczas bardzo żywo na ucisk tyranii rosyjskiej w Polsce oraz na smutne położenie uchodźców polskich. Zawiązał się w Londynie komitet, działający na rzecz ofiar powstania. Powstały i na prowincji towarzystwa tego rodzaju, a nawet wydawnictwa prasowe, propagujące pomoc dla ofiar powstania. Było to na długiej przestrzeni dziejów jedno z pierwszych zainteresowań się szerokiego ogółu angielskiego sprawą Polski.

I dziś jeszcze mogą obudzić ciekawość szczegóły zgromadzenia publicznego, które odbyło się w tej sprawie w Londynie w dniu 26 marca 1832 r. Podajemy jego przebieg według współczesnej broszury, wydanej w Paryżu:

„Obecność wielu dam i znakomitych osób uświetniła to zgromadzenie. P. Burdet (członek angielskiej Izby Gmin) zajął pierwsze krzesło i po zapewnieniu o najżywszej sympatii wszystkich serc angielskich dla Polaków, których smutne położenie zgromadzeni chcieliby osłodzić, powiedział, iż mocno jest przekonany, że przyjdzie wnet chwila podniesienia się Polski".

Następny mówca, p. Fearon, oświadczył, że pomimo specjalnego celu zgromadzenia, nie można jednak pominąć polityki, mówiąc o sprawie Polski, bo jeśli był na ziemi naród, z którym najniegodziwiej postąpiono, jeśli był naród najenergiczniejszy, największej dla sprawy ludzkości poświęcający, tym narodem była niezawodnie Polska (oklaski). Powinno być zaszczytem dla Anglii, że tak sławni wygnańcy szukają na jej ziemi schronienia (długie oklaski). Mówca przypomniał o podobnym zgromadzeniu w Londynie w roku 1792, na którym wyrzeczono: *„Los narodu polskiego obchodzi wszystkie ludy, a szczególnie angielskie, bo jak Polacy tak i Anglicy zarówno kochają wolność*. Polska może być rozszarpana, ale nie zginie".

Książę Lucjan Bonaparte (brat Napoleona I) stwierdził, że uważa za zaszczyt możliwość niesienia pomocy najwaleczniejszymu na świecie narodowi, a będąc sam cudzoziemcem, umie ocenić dobrodziejstwo gościnności. Składa hołd charakterowi polskiemu i sądzi, że, gdyby Anglicy znajdowali się w tak nieszczęśliwym położeniu jak Polacy, nie mogliby oni działać szlachetniej. Anglicy biliby się do ostatka o swoją wolność i Polacy zrobili to samo.

Inny mówca, lord *Dudley of Ward* zaznaczył, że szlachetne usiłowania Polaków w walce o wolność wywołały szacunek i uwielbienie nawet u ich nieprzyjaciół, że samo nazwisko Polaka jest teraz dostateczne dla obudzenia we wszystkich sercach szczerego wzruszenia. Mówca ubolewa, że Anglia nie przeciwstawiła się zniszczeniu Polski, kiedy ta zwracała się do niej o pomoc.

W imieniu Polaków zabrał głos senator kasztelan *Niemcewicz*, znany poeta i działacz polityczny. Podziękował on narodowi angielskiemu za sympatie dla Polski, wyraził radość, że na czele tego zgromadzenia jest mąż, który od pół wieku występuje jako obrońca wolności swego kraju i całego świata. Zakończył, przesyłając do Wszechmocnego modły, ażeby zachował wielką, wolną, potężną Anglię od nieszczęść, które dotknęły teraz Polskę (długie oklaski).

Tak to już przed przeszło stu laty nastąpiło złączenie się najlepszych sił moralnych społeczeństwa angielskiego i polskiego w przekonaniu, że związek ten wyda najlepsze owoce, gdy, jak się wyraził jeden z ówczesnych mówców polskich na tym zgromadzeniu „rozpocznie się znowu bój wolności przeciw despotyzmowi i walka w obronie praw człowieka"..

Czasy te teraz właśnie nastały.

Automatyczny telegraf

Sensacyjny wynalazek amerykański

Ameryka jest matką wynalazków, oto znów obdarzyła ludzkość niezwykle sensacyjnym wynalazkiem w postaci automatycznego telegrafu. Dwa ruchy i telegram jest nadany! Pierwszy gest— to naciśnięcie guzika, odmykającego otwór nadawczy w kabinie telegraficznej, drugi — to wrzucenie blankietu telegraficznego do otworu, tak, jak się wrzuca list do skrzynki pocztowej. Pozostałych czynności dokonuje elektryczność: nawija blankiet na cylinder i nadaje go do głównego urzędu telegraficznego. Górny lewy róg blankietu telegraficznego jest przycięty ukośnie w ten sposób, że aparat przyjmuje telegram tylko w tym wypadku, kiedy jest prawidłowo włożony. Treść telegramu musi być napisana na maszynie albo czarnym atramentem, względnie ołówkiem.

Dokładne wskazówki posługiwania się aparatem wypisane są na małych tabliczkach, kolejno oświetlanych. Przede wszystkim nadawca telegramu naciska mały guzik tak długo, póki nie zostaje oświetlona tabliczka z napisem „Wrzucić blankiet". Wtedy należy wrzucić blankiet do otworu odbiorczego, treścią na zewnątrz. Na tym polega cała czynność nadawcy. Jeżeli żądana linia jest zajęta, tabliczka z odpowiednim napisem zostaje oświetlona i gaśnie dopiero po zwolnieniu danej linii. Wrzucony wówczas do aparatu blankiet okręca się automatycznie dokoła nadawczego cylindra, obracającego się przed fotokomórką, która nadaje treść do urzędu telegraficznego. Po nadaniu telegramu zostaje oświetlona trzecia tabliczka z napisem „Telegram został nadany, a po ukazaniu się tabliczki z napisem „Dziękuję" oryginalny blankiet zostaje „wyjęty" automatycznie z nadawczego cylindra i złożony w specjalnym uchwycie. Telegraficzne aparaty automatyczne, demonstrowane na obecnej Wystawie Wszechświatowej w Nowym Jorku, nadają około 230 cm. kw. treści na minutę.

Polowanie na widmo

w porcie wojennym Sidney

Zaledwie kilka tygodni temu wykończono w Sidney, największym porcie Australii, nowoczesne instalacje, przy których zastosowano w szerokich rozmiarach promienie infraczerwone, w celu wzmożenia obronności portu; szczególnie wojennego. Nowe urządzenia alarmowe już pierwszej nocy po oddaniu ich do użytku okazały swą aktywność, kiedy pojawił się statek „widmo". Przeszukano całą przestrzeń portu, ale nie znaleziono najmniejszego śladu, chociażby jakiejś łodzi. Zjawisko to powtarzało się każdej następnej nocy i z tym samym skutkiem. Olbrzymie reflektory portowe daremnie przeszukiwały morze, ale nigdzie nie było najmniejszego statku, który zakłócał by spokój portu, ale sygnały alarmowe dawały jdnak znaki, że jakiś wróg, gdzieś działa.

Marynarze są przesądni i skłonni uwierzyć w najniemożliwsze rzeczy, to też byli i tacy, którzy z całą pewnością utrzymywali, że widzieli najwyraźniej kontury jakiegoś statku, który następnie zanurzał się w morzu. Chodziło tu widocznie o robotę szpiegowską. Pewnej nocy, gdy znowu odezwały się sygnały alarmowe baterie nadbrzeżne w nadmiarze gorliwości rozpoczęły ogień na rzekome widmo, chociaż wody portu i przedpola były gładkie jak lustro. Ale nikt z czynników odpowiedzialnych nie chciał na siebie ściągać ewentualnego zarzutu, że nie przeszkodził szpiegom w ich robocie.

Po kilku dniach morze stało się niespokojne i burzliwe, tak, że wszystkie statki schroniły się do portu i żaden nie odważył się wyruszyć na pełne morze. Tylko statek „widmo" co nocy urządzał swoje harce przy wejściu do portu, niepokojąc srodze jego komendę. Kpił sobie widocznie z burzy, bo sygnały alarmowe wciąż były w ruchu. Zdenerwowanie ogarnęło wszystkie miarodajne czynniki. Pisma przynosiły całe łamy o polowaniu na widmo morskie. Reporterzy prześcigali się oczywiście w fantastycznych kombinacjach.

Ostatecznie wysłano trzy szybkie łodzie, patrolujące w celu wyświetlenia zagadkowego zjawiska. Łodzie wojskowe podpłynęły ku miejscu, z którego odezwały się sygnały. W tym zauważono cień, sunący po molo. Dwa karabiny maszynowe rozpoczęły natychmiast ogień.

Załoga jednej z łodzi wyskoczyła na molo z karabinami w ręku i puściła się w pogoń za domniemanym szpiegiem. Ale przepadł jak kamień w wodzie. Natomiast po dłuższym szukaniu marynarze znaleźli w zacisznym miejscu kotkę z sześciomą kociętami. Okazało się, że kotka razem z kociętami zajęła kwaterę w zacisznym miejscu mola. Żywiła się rybami, które wkrótce nauczyła się chwytać z zadziwiającą zręcznością. Na łowy wychodziła w porze najkorzystniejszej, t. j. po nastaniu ciemności. Droga jej wiodła właśnie w tym miejscu, w którym przechodził snop promieni infraczerwonych i których przerwanie powodowały alarm. Po sensacji dokoła „statku - widma" zaznacza się obecnie w Sidney pewnego rodzaju upokarzające zakłopotanie. Jest rzeczą bądź jak bądź niezwykłą, żeby kot przez 2 tyg. niepokoił komendę portu wojennego i opinię publiczną.

Walka z pustynią

w Stanach Zjednoczonych

Huraganowe wichry i burze — jakie rok rocznie nawiedzają płaskowyż w zachodnich Stanach Ameryki Północnej, znoszą próchnicę i inne warstwy gleby odsłaniające nagie skały i zamieniając stopniowo cały kraj w pustynię. Dla przywrócenia glebie jej zasadniczych składników i uchronienia dalszych obszarów przed skutkami wichrów i burz, władze Stanów Zjednoczonych postanowiły obsiać te obszary specjalnym gatunkiem trawy pustynnej której korzonki wiążą cząsteczki gleby. Celem wyszukania najodpowiedniejszego gatunku trawy wysłano specjalną ekspedycję do pustyni Gobi w Mongolii. Ekspedycja zbadała ponad 300 gatunków traw pustynnych i spostrzeżenia swe przesłała wydziałowi rolnictwa, który zadecyduje o najwłaściwszym dla gleby amerykańskiej gatunku trawy.

Amerykańscy cowboye

na... samolotach

Romantyzm prerii amerykańskich, z rozsianymi na nich olbrzymimi fermami z tabunami dzikich koni, otrzymał nową nutę sharmonizowaną z postępem XX wieku. Zdarzało się często, że ujarzmione już przez cowboya przy pomocy lassa i wcielone do stada dzikie konie, wyrywały się i pędziły na oślep przed siebie. Dzikiego rumaka, opanowanego nagłą żądzą wolności trudno było dogonić na najbardziej rączym koniu. Nic tedy dziwnego, że jeden z farmerów w stanie Texas wpadł na pomysł użycia w tym celu samolotu.

Farmer ów z zamilowania cowboy, a wyszkolenia wojskowego lotnik, nabył przed kilku laty małą awionetkę typu wyrabianego przez zakłady Forda, którą często posługiwał się w swych podróżach. Ostatnio, gdy kilka najcenniejszych koni jego stada niedawno upolowanych w preriach Texasu, wyrwało się — farmer — lotnik nie namyślając się długo, wsiadł na awionetkę i poleciał za wiatronogim tabunem. Po pół godziny cały tabun znalazł się z powrotem wśród stada, spędzony przez szybującą nad nim maszynę.

Zadanie latającego cowboya nie należy jednak do łatwych, trzeba bowiem tak manewrować samolotem, by wyprzedziwszy konie, w odpowiedniej chwili zniżywszy lot, zawrócić je w pożądanym kierunku. Sposób ten okazał się jednak znacznie pewniejszy od stosowanego dotychczas pościgu na koniach, wobec czego już 8 farmerów w Texas zastosowało awionetki do spędzania dzikich koni.

Najkrótsze nazwy miejscowości

we Francji

Czy wiecie, jaka miejscowość francuska posiada najkrótszą nazwę? Miasteczko Y! Miejscowość ta liczy 123 mieszkańców, w czym 8 radnych miejsk. Jest to oczywiście rekord krótkości. Poza tym istnieje szereg miejscowości, których nazwa składa się tylko z dwu liter. Oto kilka przykładów: Sy (88 mieszkańców), Fa (469), Py (118), Bu (773), Oô (155), Us (404), Ay (6.666), Us (742), Ay (449), Ur (236), Py (223), Ri (165), Eu (655), Gy (1 207) i t. d.

14-ty Dalaj Lama Tybetu

odnaleziony po pięciu latach

Czternastym Dalaj Lamą, władcą Tybetu i duchowym przewódcą milionów wiernych wyznawców lamaizmu, zamieszkujących Tybet, Mongolię i rozsianych po całych Chinach, został proklamowany młody pięcioletni syn wieśniaka Kokonor. Poszukiwania nowego Dalai Lamy trwały 5 lat. Jak wiadomo, poprzedni władca Tybetu zmarł w roku 1933. Następcę jego odnaleźli mnisi i jasnowidze tybetańscy w Teherasu w prowincji Kokonor.

Obecnie nowy Dalai Lama znajduje się już w drodze do Tybetu, Towarzyszą mu specjalni posłowie, którzy przybyli z Lhassy i przedstawiciele chińskiego rządu narodowego. Rząd chiński przeznaczył sto tys. dolarów na podróż młodego Dalai Lamy, dając do jego dyspozycji [illegible] tę i oddział wojska. Wszyscy [illegible] wie modlą się obecnie za [illegible] podróży nowego władcy. [illegible] Lama jest, według opowiadań [illegible] które go widziały, cichym, [illegible] nym, bardzo opanowanym dzieckiem o przenikliwych oczach. Na [illegible] mu pytania odpowiedział po chińsku wymieniając swój wiek i nazwisko. Na inne zapytania odpowiadał milczeniem, lub przeczącym ruchem głowy. Wyznawcy lamaizmu, jak [illegible] wierzą, iż dusza zmarłego [illegible] my wcieliła się w tego chłopca, który urodził się dokładnie w [illegible] ci poprzedniego władcy Tybetu.

Przygoda studenta Curtsa

w hitlerowskiej uczelni

Przed kilku tygodniami pewien student amerykański w uroczym Heidelbergu, straciwszy w tym mieście romantycznej legendy nie tyle serce ile głowę zaprószoną winem, wyładował swój humor w niewinnej satyrze na pewną wysoko postawioną osobistość Rzeszy, czyniąc aluzje do jego samotności.

Czterowiersz kończył się stwierdzeniem, że gdzie cieślom braknie drzewa, a rzeźnikom mięsa, tam panuje „Trzecia" Rzesza. Niemcom, kolegom Amerykanina, poezja ta poszła mocno nie w smak. Oburzeni, rzucili się na biednego Wiliama Bardwell Curtsa i najpierw dotkliwie poturbowali, a następnie oddali w ręce policji. Curtsa wpakowano do więzienia. Po 4 tygodniach pobytu Curts napisał list do swego rodzica w Kalifornii: „Lanie jakie dostałem wyszło mi na dobre, dzięki temu poznałem prawdziwe oblicze narodu niemieckiego. Ach! jak wspaniałe, pracowite i pogodne jest życie w nowych Niemczech".

Oczywiście list ten przeczytała najpierw cenzura, a następnie władza więzienna. List więźnia poszedł do ministerium sprawiedliwości, a że jednocześnie władze amerykańskie energicznie upominały się o swego obywatela, ministerium sprawiedliwości zadecydowało, że „wobec szczerości uczuć aresztowanego i jego żalu za popełniony postępek, należy go zwolnić". Ironia, tkwiąca w liście młodego Curtsa, uszła naturalnie uwagi władz niemieckich.

Kraj bez grobu nieznanego żołnierza

Powszechnie sądzi się, że wszystkie kraje, które brały udział w wielkiej wojnie po stronie Aliantów, posiadają grób nieznanego żołnierza. Nie jest tak jednak. Jeden kraj nie posiada grobu nieznanego żołnierza. Krajem tym jest wolna republika murzyńska, Liberia, która już na samym początku wojny przystąpiła do niej po stronie Francji i Anglii. Mimo to Liberia nie może posiadać grobu nieznanego żołnierza. Wprawdzie łodzie podwodne niemieckie bombardowały jej wybrzeża, ale w czasie całej wojny Liberia nie straciła ani jednego żołnierza. Ani znanego, ani nieznanego.

Fatalna maszyna

Z pośród licznych wynalazków, które zmieniły oblicze gospodarki światowej, do najfatalniejszych należała maszyna włókiennicza. Jej wynalazca, pewien mieszczanin gdański, skazany został przez surowy Senat Wolnego Miasta w r. 1579 na karę śmierci. W uzasadnieniu wyroku czytamy, że wynalazek ten podyktowany inspiracją diabelską, przyczynił się do wywołania zamieszania w życiu gospodarczym miasta, burząc dotychczasowe podstawy jego przemysłu i handlu.

Drugi wynalazca, Jaquard, musiał uchodzić z Lungduru w obawie przed zemstą przędzalników, którzy chcieli go utopić w Rodanie.

Ryby z pod ziemi

W pobliżu miejscowości Laser na Saharze w czasie wiercenia studni artezyjskiej wytrysnął słup wody z pokładów, leżących około 1000 metrów pod ziemią. Ku wielkiemu zdumieniu geologów woda wydobyła na powierzchnię żywe ryby, które, jak przypuszczają uczeni „dostały się do podziemnych pokładów wody żyłą wodną, łączącą studnię artezyjską pod Laser z którąś z rzek afrykańskich. Geologowie nie wykluczając możliwości istnienia takiego podziemnego połączenia z Nilem.

Spłonęło „miasto duchów"

Małe miasteczko Chekiang, które od dziesiątków lat dostarczało „duchów papierowych" dla bogatych rodzin chińskich, spłonęło. Pod nazwą „duchów papierowych" należy rozumieć robione z papieru postacie ludzkie, wzorowane na żyjących. Postacie te po śmierci żyjącego spełniały rolę ducha opiekuńczego rodu i przechodziły często z pokolenia na pokolenie, przechowywane z największym pietyzmem. Chekiang zasłynęło tak dalece w wyrobie „duchów", że w tym przemyśle zajęło czołowe miejsce. Honorem domu każdego zamożniejszego Chińczyka było mieć swą podobiznę papierową, sfabrykowaną w Chekiang.

Sieć elektrowni od Laplandii do Danii

W Szwecji uruchomiony został jeden z najdłuższych szlaków transmisyjnych prądu połączenie sieci elektrowni południowej, centralnej i północnej Szwecji. Ponieważ południowo - szwedzkie elektrownie zaopatrują również częściowo Danię za pomocą podmorskiego kabla poprzez Sund, prąd elektryczny wytwarzany przez wielkie elektrownie w podarktycznych regionach Szwecji będzie dostarczony w kierunku południowym aż do Kopenhagi.

Skonstruowanie olbrzymiej sieci transmisyjnej miało na celu racjonalniejsze zaopatrzenie całego kraju w prąd przy zmiennej sile wodnej w różnych częściach kraju. Gdy bowiem na północy Szwecji to pienie śniegu trwa aż po lato, w tym samym czasie rzeki południowo - szwedzkie niosą bardzo mało wody, a gdy zima ścina lodem wody na północy, zaczynają się wówczas jesienne deszcze.

Cztery dni nad modrymi jarami Dniestru

Warszawska Delegatura LP.T. organizuje czterodniową wycieczkę pociągiem popularnym z Warszawy do Zaleszczyk, który odejdzie ze st. Warszawa Główna w dniu 11 sierpnia r. b. o godz. 15 min. 14 i powróci na tę samą stację w dniu 16 sierpnia o godz. 9 min. 06.

Uczestnicy wycieczki odbędą podróż w wagonach „turystycznych" z miejscami do leżenia.

Do pociągu popularnego włączone będą wagony restauracyjny, kinowo - dancingowy oraz kąpielowy...

Cena karty kontrolnej zł. 28 gr. 30 obejmuje przejazd koleją w obie strony oraz wycieczkę łodzią motorową po Dniestrze.

Noclegi w cenie od zł. 1.50 do zł. 3.50, w zależności od kategorii, uczestnicy wycieczki pokrywają indywidualnie.

LIGA POPIERANIA TURYSTYKI DELEGATURA W WARSZAWIE.

Wiadomości z całej Polski

BURZA W MAŁOPOLSCE.

W czasie gwałtownej burzy z piorunami i gradem, jaka nawiedziła znaczną część Małopolski, szczególnie dotkliwe straty wyrządziło gradobicie na terenie powiatu nowosądeckiego, gdzie w kilku gminach zostały zniszczone plony na bardzo dużych przestrzeniach. Bardzo poważnie ucierpiały również sady i ogrody warzywne.

W Uchryniu piorun uderzył w szopę Michała Piwowara, w której szukało schronienia przed ulewą i gradem kilkanaście osób. Piorun poraził śmiertelnie trzy osoby: Wiktora Polaczka, Józefa Krupę i Michała Piwowara, którzy ponieśli śmierć na miejscu, oraz pewną kobietę, którą w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Pozostałe osoby doznały wstrząsu nerwowego.

Ponadto w Krasnym Potockim piorun uderzył w powracającego podczas burzy do domu Wojciecha Hasiora, zabijając go na miejscu.

NAPAD RABUNKOWY.

Do Krakowa nadeszła wiadomość o bestialskim napadzie rabunkowym, jakiego dokonano w Skawinie w nocy na czwartek.

W jednej z restauracyj skawińskich zabawiał się Leon Czopkiewicz ze Skawiny, do którego przyłączył się niejaki Adam Dąbrowski z Krakowa. Kiedy Czopkiewicz miał już dość zabawy i wyraził zamiar powrotu do domu, Dąbrowski zaproponował mu, że go odprowadzi do domu. Po opuszczeniu restauracji około godz. 21-ej, gdy znaleźli się obaj w pustych polach, Dąbrowski rzucił się na Czopkiewicza, powalił go na ziemię i zaczął się nad nim znęcać, przecinając żyletką twarz, ręce i głowę, a gdy przekonał się, że to nie skutkuje, zaczął go kopać nogami.

Nieprzytomnemu i zbroczonemu krwią Czopkiewiczowi skradł następnie zegarek ręczny i pugilares z kwotą 11 zł., po czym udał się na dalszą hulankę.

Czopkiewicza znaleźli przygodni przechodnie, którzy zawiadomili policję. Wszczęte niezwłocznie dochodzenie doprowadziło do ujęcia Dąbrowskiego już po kilku godzinach. Znaleziono przy nim skradziony zegarek, lecz pieniądze zdołał już przetrwonić.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 24 lipca.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.15 Pogadanka dla kupców 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13. Przerwa. 14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: Słuchowisko p. t. „Dawid Copperfield" wg. Karola Dickensa. 15.15 Muzyka popularna w wyk. ork. salonowej pod dyr. T. Kiesewettera (z Łodzi). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16. Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Arie i pieśni w wyk. [illegible] Pieczary. 16.45 Kronika naukowa: [illegible] 17. Muzyka do tańca z płyt. 18. Recital fortepianowy K. Racz (Węgry). 18.35 L. Beethoven: sonata wiolonczelowa a-dur op. 69 [illegible] Audycja strzelecka. [illegible] „Przy wieczerzy" (z Wilna). [illegible] Rezerwa. 20.25 Audycja dla [illegible] 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny itd. 21. Koncert współczesnej muzyki szwedzkiej — transmisja ze Sztokholmu. 22. Muzyka [illegible] wieczornego. 23.05 Wiadomości w j[illegible]. 23.15 Wiadom. w jęz. [illegible]

WARSZAWA II: 13. Muzyka lekka z płyt. [illegible] Parę informacyj. Program. [illegible] Muzyka symfoniczna z płyt. 15. Koncert solistów. Wykonawcy: M. Dzikowa (sopran) i A. [illegible] (tenor). 15.30 Muzyka obiadowa [illegible] Melodie paryskich bulwarów. [illegible] 16.30 Wiązanki fortepianowe i organowe — koncert rozrywkowy z płyt. 17.05 Życie kulturalne [illegible] 17.15 Chwila LOPP w oprac. T. Bobrownickiego. 17.25 Współczesna muzyka kameralna z płyt. 21.05 C. Debuss: Dialog wiatru z morzem (płyty). 21.15 A. Maurois: „O myśleniu". 21.30 Symfonia Beethovena: IX symfonia d-moll op. 125. 22.45. J. S. Bach: Fantazja chromatyczna i fuga z płyt. 23.05 Muzyka do tańca.

WTOREK, 25 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.15 Muz. (płyty). 8.15 „Dzieci mają głos". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Aud. połudn. (z Katowic). 14.45 „Kane i białe niedźwiedzie" — pogadanka dla młodzieży. 15.00 Muzyka ludowa Wileńszczyzny. 15.15 Muz. popularna w wyk. Ork. Rozgł. Poznańskiej. 15.45 Wiadom. gospod. 16.00 dzien. popołudn. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Koncert ork. mandolinistów „Kaskada". 16.45 Kronika literacka w oprac. Stanisława Rogoża. 17.00 Muz. do tańca (płyty). 17.45 Rezerwa. 18.00 Antoni Dworzak: Kwartet Es-dur op. 51. 18.25 Recital organowy Aleksandra Kozłowskiego. 19.00 Aud. dla robotników. 19.30 „Przy wieczerzy". Zespół Wiktora Tychowskiego i soliści. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Aud. informacyjne: Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert Muzycznego Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego. Transmisja z Krzemieńca (przez Lwów). 22.00 „Geograficzne położenie Polski a wielkie decyzje polityczne kontynentu". 22.15 „Polskie Radio w gościnie u Pomorzan". 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiad. w jęz. niemieckim i angielskim.

Radiosłuchacze w całym świecie

W ciągu roku przybyło na świecie 33 miliony abonentów.

[illegible] statystyk zebranych [illegible] Międz. Unię Radiofoni[illegible] stwierdzić, że [illegible] o 33 miliony [illegible] niż w roku [illegible].

[illegible] państw nadesłało swoje statystyki do Unii, z których wynika, że [illegible] 1937 było 69.748.829 mieszkań radiofonizowanych, zaś w r. [illegible] było ich 77.997.444, czyli inaczej mówiąc cyfra skoczyła z 69 i 3/4 [illegible] na 78 milionów.

[illegible] jednak zaznaczyć, że Rosja [illegible] nie nadesłała statystyk, [illegible] Unia przyjęła dawne liczby [illegible] wz r. 1936. Tak [illegible] liczby abonent[illegible] w Brazylii i Chinach.

[illegible] bez tych braków obliczenia [illegible] 78 milionów [illegible] mieszkań, czyli licząc [illegible] radiosłuchaczy na jeden od[illegible] ogólna ich liczba wy[illegible]

[illegible] w roku 1937 liczyła 33,0 [illegible] zarejestrowanych odbiorni[illegible] pozostałe kontynenty [illegible]. W końcu zaś 1938 roku w Europie było 38.600.000 zradiofonizowanych mieszkań, zaś na p[illegible] stałych kontynentach 39.400.000.

Mowa tu o odbiornikach w mieszkaniach; nie wchodzą w rachubę tak bardzo popularne w Ameryce aparaty radiowe w samochodach. Przypuszczalnie w ciągu b. r. Europa prześcignie inne kraje w radiofonizacji swoich mieszkań.

Stany Zjednoczone posiadają największe nasycenie, mianowicie na 1000 mieszkańców przypada tam 215 odbiorników. Dania stoi na drugim miejscu, mając 205,78 odb. na 1000 mieszkańców. Dalej następuje Nowa Zelandia — 195,90 odb. na 1000 mieszkańców, która prześcignęła Wielką Brytanię, stojącą dotychczas na trzecim miejscu. [illegible] zajmuje czwarte miejsce — 194,[illegible] odb. na 1000 mieszkańców. Wielka Brytania stoi na piątym miejscu — 192,86 na 1000 mieszkańców. Szóste miejsce zajmuje Australia 160,53 na tysiąc. Na siódmym miejscu stoi Rodezja, ósmym miejscem dzielą się: Uganda, Kenya i Tanganika. Na dziewiątym Belgia, na dziesiątym Niemcy, dalej Holandia, Szwajcaria, Islandia, Norwegia, Luxemburg, Francja, Gdańsk itd.

Kronika wileńska

Nauczycielskie obozy wodne nad jeziorem Narocz odbędą się w sierpniu

Komisja Wycieczkowa Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego w celu umożliwienia racjonalnego spędzenia wakacyj letnich dla nauczycielstwa i pracowników oświatowych organizuje w okresie wakacyj letnich roku bieżącego w lokalu Szkolnym Domu Wycieczkowego nad jeziorem Narocz (największe jezioro w Polsce) nauczycielskie obozy wodne.

Dla ułatwienia wzięcia udziału większej ilości osób ustala się następujące okresy korzystania:

I okres: 29.VII do 12.VIII r. b. (14 dni).

II okres: 12.VIII do 26.VIII r. b. (14 dni).

Ryczałtowa opłata za korzystanie z jednego okresu wynosi 6 zł. wpisowe i 36 zł., (trzydzieści sześć zł.) za koszta mieszkania w sali i utrzymanie całkowite (posiłki 3 razy dziennie: śniadanie, obiad i kolacja).

Opłacający ryczałtowo za cały okres korzystają bezpłatnie codzień z jednej godz. gimnastyki, 1 godz. nauki jazdy kajakiem, 1 godziny nauki pływania i z 2 godz. zespołowych gier sportowych.

Osoby, które chcą spędzić lato nad jeziorem Narocz, winny przesłać w terminie do 25 lipca 1939 r. zgłoszenie do Komisji Wycieczkowej K. O. Sz. Wil. w Wilnie, ul. Wolana 10, oraz wpłacić za pośrednictwem P. K. O. na nr. 700.002 (konto Komisji Wycieczkowej K. O. Szk. Wil.) jednocześnie wpisowe po 6 zł. za każdy okres.

Do zgłoszenia należy dołączyć znaczek za 25 gr. na odpowiedź, oraz dowód wpłacenia wpisowego (odcinek PKO).

Uczestnicy obozów wodnych przy przejazdach kolejowych korzystają ze zniżki z ulgą w wysokości 50 proc. Zaświadczenie wydane na zniżkę uprawnia do wykupienia biletów ulgowych bezpośrednio na stacji kolejowej (III bądź II kl. i na pociągi pośpieszne).

NAUCZYCIELSKI KURS ŻEGLARSKI NAD JEZIOREM NAROCZ W MIESIĄCU SIERPNIU R. B.

Komisja Wycieczkowa Kuratorium Szkolnego Wileńskiego organizuje kurs żeglarski w czasie od 2 sierpnia do 27 sierpnia r. b.

Kurs organizowany będzie w dwu grupach: męskiej i żeńskiej o dwu stopniach dla zaawansowanych w żeglarstwie i osobno dla początkujących.

RADIO WILEŃSKIE

PONIEDZIAŁEK, 24 lipca.

6.56 Pieśń „Witaj Panno". 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — (płyty). 8.15 Audycja dla kupców. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Muzyka lekka. 14.00 „Powracamy do zdrowia" —audycja w opr. dr. Marii Kołaczyńskiej. 14.15 Pieśniarki paryskie. — 14.40 Echa niedzieli sportowej. 14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Dawid Copperfield" — słuchowisko. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.55 Pogadanka K. K. O. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital śpiewaczy. — 16.45 Kronika naukowa. 17.00 Koncert popularny. 17.30 „Rowerem do koło Wilna" — felieton Mieczysława Cichosza. 17.40 D. c. koncertu popularnego. 18.00 Recital fortepianowy. 18.35 Recital wiolonczelowy. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 — Przy wieczerzy. 20.25 Czytanki wiejskie: „Ostatni zajazd" — fragment z „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert — Transmisja ze Sztokholmu. 22.00 Pogadanka aktualna: „Zaplecze Targów Północnych" — wygłosi Kazimierz Grodzicki. 22.10 Notatki Wilnianina.— 22.15 Muzyka lekka. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Kronika Poznańsko-Pomorska

Radio poznańskie

WTOREK, 25 lipca

6.56 Pieśń poranna. 8.30 Program. 8.35 Nasz koncert poranny — płyty. 13.00 Wiadomości bieżące. 13.05 Przegląd giełdowy. 13.15 Słynni tenorzy i pianiści — płyty. 14.35 Notowania Rzeźni M. 14.40 Pogadanka społeczna. 17.00 Polskie tańce i piosenki — płyty. 17.30 Uroki lasu: „Dziwactwa i obyczaje trzmielów"— pogadanka. 17.40 Wesołe piosenki w wyk. Chóru Dana — płyty. 20.25 Skrzynka rolnicza — listy słuchaczów. 20.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Radio toruńskie

PONIEDZIAŁEK, 24 lipca.

6.57 Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 13. Dla każdego coś ładnego z płyt. 15.30 Wiadomości z Pomorza. 14. D. c. „Dla każdego coś ładnego". 17. W. A. Mozart: Symfonia koncertowa na skrzypce i altówkę (płyty). 17.30 Muzyka kameralna. 17.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.25 „Kwestia fosforu na glebach pomorskich" — pog. roln. 22. „Jakby dziś napisane". 22.15 Gra zespół salonowy BTM (z Bydgoszczy). 23.05 Wiadom. w jęz. niemieckim (z W-wy).

WTOREK, 25 lipca

6.57 Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13.50 Wiadomości z Pomorza. 14.00 Program. 14.05 D. c. „Dla każdego coś ładnego" — płyty. 17.00 Polskie utwory skrzypcowe w wyk. Franciszka Kaźmierczaka. 17.25 Piękne głosy — płyty. 17.45 Sprawy kupiectwa pomorskiego. 17.55 Wiadomości sportowe. 20.25 Muzyka — płyty. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim (z W-wy).

Bierny opór

Do Prus Wschodnich zostały przetransportowane nowe oddziały S. A., przeznaczone do pilnowania oddziałów robotniczych, złożonych z Czechów.

Czesi zaczęli stosować bierny opór przy robotach. Nie pomagają wcale nawet surowe kary. Przy zetknięciu się z robotnikami rolnymi z Jugosławii i Słowacji prowadzą agitację przeciwhitlerowską. Z konieczności musiano Czechów przydzielać w możliwie małych grupach między robotników Niemców, wśród których — jednak wielu Czechów, znając dobrze język niemiecki, zaczęło prowadzić również propagandę przeciwhitlerowską. Wszystkie te fakty spowodowały „konieczność" wzmocnienia oddziałów pełniących straż nad oddziałami pracy złożonymi z Czechów. (P. A. A.)

Kronika krakowska

Na 3 dni Z TUR-em nad BAŁTYK do GDYN

Pociąg popularny wyjedzie z Krakowa w sobotę 12 sierpnia, powróci do Krakowa w środę 16-go sierpnia wczesnym rankiem.

Ogólny koszt wycieczki zł. 23.30.

Cena ta obejmuje: przejazd w obie strony, noclegi w Gdyni, przejazd statkiem do Jastarni, przejazd motorówką po porcie, — zwiedzanie portu.

Zgłoszenia przyjmuje TUR, ul. Sławkowska 12 od godz. 18—20. Przy zgłoszeniu obowiązuje wykupno karty uczestnictwa w cenie 70 groszy. Zgłaszać się należy jak najszybciej!

Zemsta porzuconej narzeczonej

Rozprawa o oblanie niewiernego narzeczonego kwasem solnym

Przed krakowskim sądem rozegrał się epilog głośnej w swoim czasie w Krakowie sprawy na tle zazdrości. Mianowicie w dniu 11 lutego o godz. 7 rano miał się odbyć w kościele św. Mikołaja ślub Józefa Grzycha, robotnika, z Anną Pawlińską. Tuż przed wyjściem księdza, gdy państwo młodzi klęczeli u stóp ołtarza, podeszła do nich młoda dziewczyna i ze słowami: „chcesz ślub ,to masz ślub" — oblała kwasem solnym twarz Grzycha. Mimo paniki, jaka powstała z tego powodu ,sprawczyni została ujęta. Jak się okazało, była to porzucona narzeczona Grzycha, 19-letnia Stefania Krawczykówna. Grzycha przewieziono do szpitala św. Łazarza, a sprawczynię oddano w ręce policji.

Oskarżona, odpowiadająca z patronatu dla nieletnich, do winy się przyznała. Grzych, który wskutek wypadku stracił pełną możność widzenia na jedno oko, przybył na rozprawę z żoną i dzieckiem.

Trybunał skazał Krawczykównę na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Repertuar

Poniedziałek, 24 lipca „Szkarłatne róże".

Kina

KINO DOMU ŻOŁNIERZA (od 21 do 24 bm. włącznie): „Hotel w Tyrolu".

ADRIA: „Miłość w kajdanach" i „Express na szlaku Indian".

ATLANTIC: „Winowajca" i „Mały Tarzan".

PROMIEŃ: „Białe sztandary".

SCALA: „Pierwsza miłość".

ŚWIT: I. „Obcym wstęp wzbroniony". II. „Panika w hotelu".

UCIECHA: „Zeznanie szpiega".

WANDA: „Alarm".

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 24 lipca.

6.56 Pieśń poranna. 13. Płyta za płytą. 13.40 Program na dziś. Wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Płyta za płytą. 17. Z literatury wiolonczelowej. 17.25 Muzyka włoska z płyt. 20.25 „Boruta i Kusy" — felieton. 20.35 Wiadomości sportowe 22. Odczyt: „Mechanizm powstawania chorób". 22.10 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. Związku Zawodowych Muzyków.

WTOREK, 25 lipca

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program i wiadomości bieżące. 13.50 Płyta za płytą... 14.20 „Czy wiecie, że...". 14.35 Piosenki francuskie (płyty). 17.00 Arie i pieśni w wyk. Steny Link-Dareckiej. 17.30 Komedia J. Korzeniowskiego: „Pierwej mama" — słuchowisko. 20.25 Pogadanka dla kobiet: „Mole wrogami człowieka". 20.35 Wiadomości turystyczne.

Radio śląskie

PONIEDZIAŁEK, 24 lipca.

5. Pieśń poranna. 5.03 „Dzień dobry" — pogodny montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 13.45 Wiadomości bieżące. 13.50 Muzyka obiadowa. 17. Muzyka do tańca z płyt. 20. Wiadomości w języku słowackim. 20.05 Wiadom. w jęz. czeskim. 20.15 Wiadom. w jęz. niemieckim. 20.25. „Samoobrona w świecie owadów". 2035 Wiadomości sportowe. 22. „Szarą godziną" — audycja słowno-muzyczna. 22.30 Muzyka taneczna z płyt.

WTOREK, 25 lipca

5.00 Pieśń poranna. 5.03 „Dzień dobry"! — pogodny montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 13.45 Wiadomości bieżące i chwilka społeczna. 13.55 Płyta za płytą. 14.35 „Księżyc — sąsiad ziemi". 17.00 Koncert życzeń. 17.50 „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego": „Zagadnienia turystyczne Zagłębia" — pogadanka. 20.00 Wiadomości w języku słowackim 20.05 Wiadomości w języku czeskim. 20.15 Wiadomości w języku niemieckim. 20.25 „Hodujemy kaczki" — pogad. dla gospodyń. 20.35 Wiadomości sportowe.

Pioruny zabijają

W czasie onegdajszej gwałtownej burzy z piorunami i gradem, jaka nawiedziła znaczną część Małopolski, szczególnie dotkliwe straty wyrządziło gradobicie na terenie powiatu nowosądeckiego, gdzie w kilku gminach zostały zniszczone plony na bardzo dużych przestrzeniach. Bardzo poważnie ucierpiały również sady i ogrody warzywne.

W Uchryniu piorun uderzył w szopę Michała Piwowara, w której szukało schronienia przed ulewą i gradem kilkanaście osób. Piorun poraził śmiertelnie trzy osoby: Wiktora Polaczka, Józefa Krupę i Michała Piwowara, którzy ponieśli śmierć na miejscu, oraz pewną kobietę, którą w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Pozostałe osoby doznały wstrząsu nerwowego.

Ponadto w Krasnym Potockim piorun uderzył w powracającego podczas burzy do domu Wojciecha Hasiora, zabijając go na miejscu.

SPORT

Dobre wyniki lekkoatletyczne

juniorów „Siła" Mysłowice

Tak dobrze pracująca w ub. roku sekcja lekkoatletyczna „SIŁA" Mysłowice w bieżącym roku wykazuje mniej aktywności. Nie jest to bynajmniej winą tow. Mysłowic, lecz wynika to z braku boiska, którego tak bardzo odczuwają sportowcy „SIŁA".

Boisko R. K. S. „SIŁA" Janów, w Janowie, z którego dotąd korzysta „SIŁA" Mysłowice znajduje się, obecnie, w złym stanie, jeżeli chodzi o bieżnię. Bieżnia bowiem jest cała zarośnięta tak mocno trawą, że przedstawia widok łąki, ale nigdy nie bieżni. Z tego powodu lekkoatleci „SIŁA" są pozbawieni możliwości organizowania zawodów. To też ograniczają się tylko do treningów i to w dodatku trenują tylko konkurencje techniczne, jak skoki i rzuty.

Towarzysze Mysłowic nie zrażają się jednak tym zbytnio i urządzają zawody klubowe pomiędzy sobą. Ostatnio we czwartek kierownictwo sekcji lekkoatletycznej które w tym roku objął tow. Gronkowski, po odbywającym służbę wojskową tow. Kaweckim — zorganizowało zawody.

Zawody te przyniosły szereg pięknych wyników, uzyskanych przez juniorów. Najlepiej wypadł Gronkowski, który osiągnął piękne rezultaty w skokach — wdal 5,85 i dzwyż 1,56.

W seniorach startował ze starych zawodników tylko Stachoń, który poza rzutami osiągnął wyniki słabe.

Wyniki osiągnięte przedstawiają się następująco:

Kobiety:

Bieg 60 m. — 1) Sewerynówna 9,9, 2) Mockówna 10,0, 3) Stolecka 10,0,

skok wdal: 1) Stolecka 3,83, 2) Mockówna 3,65.

Juniorzy:

Bieg 100 m.: 1) Kałuża 12,7, 2) Papoń — 13,0, 3) Gronkowski 13,1. Skok wdal — 1) Gronkowski 5,85, 2) Kałuża 5,35, 3) Papoń 4,85.

Skok wzwyż — 1) Gronkowski 1,56, 2) Papoń 1,45, 3) Czempas 1,30.

Rzut dyskiem — 1) Papoń — 33,40, 2) Kałuża 32.50.

Rzut kulą — 1) Kałuża 11,12, 2) Papoń 10.45.

Seniorzy:

100 m. — Stachoń 12,7, 2) Laby 13,5.

skok wdal — 1) Stachoń 5,45, 2) Sitko — 4,70.

skok wzwyż — 1) Sitko 1,45, 2) Stachoń 1,45,

Rzuty dyskiem — Stachoń 33,25 2) Sitko 27,40, 3) Gronkowski (junior) 25,52,

Rzut kulą — 1) Stachoń 11,01, 2) Sitko 8,12.

Skok wzwyż kobiet — 1) Sewerynówna 1,10, 2) Stolecka 1,10.

Sztafeta 4 x 100 m — 49,6.

Jak wykazują uzyskane wyniki „Siła" posiada przed sobą przyszłość, ponieważ przy regularnym i sumiennym treningu rezultaty te, a zwłaszcza juniorów ulegną napewno dużej poprawie. Jest to radosny objaw, a zwłaszcza, że w sierpniu odbędą się mistrzostwa Z. R. S. ., na które Mysłowiczanie zgłoszą większą liczbę zawodników wraz z juniorami.

„STR"

T. U. R. Kalisz w kl. A.

Likwidacja Podokręgu

Rozegrane zawody w piłkę nożną między klubami RKS TUR i KS. S. P. A. W. I. po bardzo ambitnej grze obydwóch drużyn przyniosły zwycięstwo robotniczemu „TUR-owi" w stosunku 3:2.

Bramki zdobyli tow. tow.: zaw.: Zakrzewski, Helman, Lewandowski. Dla K. S. P. A. W. obie bramki zdobył zaw.: Walczyński.

Sędziowa. dobrze p. Kuszer.

Przedmecz rezerw tychże drużyn przyniósł dość wysokoą porażkę drużyny robotniczej w stosunku 2:6.

Zawody te były ostatnimi zawodami z rozgrywek drugiej rundy o mistrzostwo kl. B. Podokręgu Kaliskiego ŁOZPN, jak również i ostatnimi zawodami w tymże Podokręgu i Okręgu łódzkim.

Z dniem 1 lipca r. b., Kalisz wcielony został do Poznańskiego Okręgu ZPN, a Podokręg Kaliski zlikwidowany.

W związku z powyższym nastąpiło przegrupowanie i klasyfikacja klubów, jak następuje: KKS automatycznie wchodzi do Ligi Okręgowej POZPN, a pozostałe kluby między innymi RKS „TUR" zajął trzecie miejsce wg. otrzymanych punktów.

Tabelka przedstawia się, jak następuje:

1) KKS punktów 19,
2) KPW — 12 Skalmierzyce),
3) RKS „TUR" — 11,
4) KS Spaw — 10,
5) KSCS — 8,
6) „Makabi" — 0.

Kasz (Skra) wygrywa pięciobój 1. a.

W ub. niedzielę na stadionie Skry odbył się pięciobój l. a. przy udziale klubów: Skry, Drukarza i Gwiazdy.

Pięciobój wygrał Kasz 1970 pkt. II) Siwik (Drukarz) 1930 pkt. III) Kosewski (Skra) 1832 pkt.

Rewelacją był wynik skoku w dal Siwika, który osiągnął 6.08 — najlepszy skok w r. b.

Robotnicze Ogólnopolskie Mistrzostwa

W roku bieżącym mistrzostwa Z. R. S. . odbędą się w Łodzi 13, 14 i 15 sierpnia.

Mistrzostwa przeprowadzone zostaną we wszystkich gałęziach. Program mistrzostw podamy w „Szafecie Robotniczej", która ukaże się dn. 31 b. m.

3-tygodniowy kurs P. Z. A. w Sierakowie

Polski Związek Atletyczny urządził w tym roku w czasie od 16.VII do 7.VIII b. r. kurs dla zapaśników. Kurs został uruchomiony w miejscowości Sieraków (woj. poznańskie). Sieraków to okolica piękna i zdrowotna. To też uczestnicy kursu w liczbie 70 będą mieli możność, nie tylko zdobycia fachowego wyszkolenia, lecz również spędzą swój urlop wesoło i zdrowo.

Na kursie kandydaci zostaną zaznajomieni z tajnikami walki za paśniczej, a ponadto zapoznają się z walką „dżu-dżitsu".

Na powyższy kurs wysłała „SIŁA" Mysłowice swego najlepszego zapaśnika, popularnego Jasińskiego. Jasiński, który jest znany jako sumienny sportowiec robotniczy, napewno, nie przyniesie ujmy sportowi robotniczemu, a będzie się starał, żeby ten kurs wykorzystać, aby móc później zdobyte wiadomości „przekazać" swoim kolegom klubowym.

GIMNASTYKA

PIERWSZY POKAZ POLSKICH GIMNASTYKÓW NA LINGLADZIE W SZTOKHOLMIE

Na stadionie Alviksnallen w Sztokholmie odbył się w obecności około 5.000 widzów pierwszy pokaz polskiej reprezentacji gimnastycznej na igrzyskach, zorganizowanych w 100-ną rocznicę twórcy gimnastyki szwedzkiej Linga. Pokaz ten zaszczycił swą obecnością następca tronu Szwecji książe Gustaw - Adolf. Pokaz wypadł bardzo udatnie i spotkał się z gorącym przyjęciem u publiczności. Po pokazie następca tronu Szwecji udał się do polskich gimnastyków i na ręce kierowników grupy polskiej złożył osobiste gratulacje.

Prasa szwedzka wyraża się o polskiej reprezentacji jaknajrzychylniej. Pisma podkreślają („Dages Nyheter" i „Socialdemokraten"), że w czasie defilady przed królem Gustawem V-ym reprezentacja Polski została powitana niezwykle serdecznie przez publiczność. „Socialdemokraten", zamieszczając sprawozdanie z defilady pisze w następujący sposób o drużynie polskiej: „Oto reprezentacja kraju, która zwróciła na siebie oczy całego świata".

PIŁKA NOŻNA

REPREZENTACJA OBOZU ALEXA JAMESA POKONAŁA RADOM 6:3

W sobotę odbył się mecz między reprezentacją obozu Aleksa Jamesa i reprezentacją Radomia. Mecz wywołał ogromne zainteresowanie, gromadząc na stadionie przeszło 5.000 widzów. Zwyciężyła reprezentacja w stosunku 6:3 (3:1), mając przez cały czas nieznaczną przewagę.

WISŁA POKONAŁA ZESPÓŁ CZESKICH UCIEKINIERÓW 7:4

Na boisku Wisły w Krakowie odbył się ciekawy mecz piłkarski pomiędzy ligową drużyną Wisły i zespołem czeskim, złożonym z pośród przebywających w Krakowie uciekinierów czeskich. Mec zakończył się zwycięstwem Wisły w stosunku 7:4 (6:1).

Przebieg meczu był dość ciekawy mimo znacznej przewagi Wisły i dostarczył licznym widzom wiele emocji. W drużynie czeskiej najlepszym zawodnikiem był bramkarzMoticzka. Poza tym wyróżnił się pomocnik Cyryl i prawoskrzydłowy Michal.

Publiczność ustosunkowała się b. życzliwie do Czechów.

SENSACYJNA KLĘSKA PIŁKARSKIEGO MISTRZA POLSKI

W odbywających się obecnie na Śląsku rozgrywkach piłkarskich o pochar wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego, doszło do nielada sensacji w postaci wyeliminowania z tych rozgrywek mistrza Polski „Ruchu" z Wielkich Hajduk i to przez drużynę A-klasową. „Ruch" został pokonany przez „Śląsk" z Tarnowskich Gór w stosunku 1:2 (1:1). „Ruch" oczywiście wystąpił w składzie osłabionym bez Peterka, Wilimowskiego oraz graczy, znajdujących się na obozie w Warszawie.

Warto nadmienić, że było to trzecie decydujące spotkanie tych drużyn w wymienionych rozgrywkach. Dwa poprzednie spotkania zakończyły się wyniklem remisowym.

KOLARSTWO

WIŚNIEWSKI WYGRAŁ PIERWSZY ETAP WYŚCIGU KOL. DOOKOŁA POLSKI

Pierwszy etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski na trasie Warszawa — Lublin (161 km.) był bardzo trudny, drogi były naogół złe, a sytuację pogorszył jeszcze fakt, że kolarze ze względu na naprawę szos musieli objechać szereg odcinków. Wszystkim zawodnikom szalenie dokuczał upał.

Na metę w Lubliniezawodnicy wpadli w następującej kolejności: 1) Wiśniewski (Polonia) w czasie 5:50:02,4, 2) Bizon (Polonia) 5:50:02,6, 3) Rzeźnicki (Syrena) 5:50:02,8, 4) Bieniek (PZL.) 5:50:03,0, 5) 5) Kapłak Józef (niezależny) 5:50:03.2.

TENIS

LOSOWANIE MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTW TENISOWYCH POLSKI

W lokalu Polskiego Związku Lawn Tenisowego odbyło się losowanie międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski, które stanowić będą zarazem indywidualne mistrzostwa Europy Środkowej.

Mistrzostwa tenisowe w Gdyni rozpoczynają się we wtorek, dn. 25 b. m. i zgromadzą na starcie 26 tenisistów Polski i zagranicy, 16 tenisistek, 14 par w grze podwójnej panów, 8 par w grze podwójnej pań i 14 par w grze mieszanej.

W grze pojedyńczej panów rozstawieni zostali: Tłoczyński Ign., Baworowski, Spychała i Hebda, przy czym w półfinale spotkają się prawdopodobnie Tłoczyński ze Spychałą i Baworowski z Hebdą. W grupie Tłoczyńskiego z bardziej znanych graczy znajdują się: Mayer (Jugosł.) i Czajkowski, w grupie Spychały — Schmidt (Rumunia), Tarłowski, Konczak i Jamain (Francja), w grupie Hebdy — Caralulis (Rumunia), Tłoczyński Ks. i Horain, w grupie Baworowskiego wreszcie — Konjovic (Jugosł.) i Gottschalk.

W grze pojedyńczej pań rozstawione zostały: J. Jędrzejowska (Kovacs (Jugosł.), Łuniewska i Berescu (Rum.). W grupie Jędrzejowskiej znajduje się Siodówna, w grupie Kovacs — Bemówna, w grupie Berescu Gajdzianka i Zofia Jędrzejowska. W półfinałach powinny się spotkać Berescu z Jadwigą Jędrzejowską i Kovacs z Łuniewską.

W grze podwójnej panów rozstawiono pary: Tłoczyński — Baworowski, Hebda — Spychała. W grupie Bawoorwskiego i Tłoczyńskiego znajdują się b. in.: Schmidt — Caralulis i Jamain — Tarłowski, w grupie Hebdy i Spychały: Gottschalk— Ksawery Tłoczyński i Konjovic — Mayer.

W grze mieszanej rozstawiono pary: Jadwiga Jędrzejowska — Ksawery Tłoczyński i Kovacs — Hebda. W pierwszej grupie znajdują się poza tym: Berescu — Caralulis, a w drugiej: Bemówna — Baworowski i Popławska — Jamain.

W grze podwójnej pań rozstawienia nie przeprowadzono.

Wakacje pod znakiem Marsa

Mussolini spędza swe wakacje w kraju rodzinnym, Romanii, gdzie z zapałem oddaje się sportom, prze nosząc nad inne pływanie. Od czasu do czasu ciszę wakacyjną szefa Rządu włoskiego przerwie wizyta szefa sztabu włoskiego, gen. Paria ni. W długich z ducem rozmowach ustala się plany manewrów, które w tym roku objęły teren dość rozległy od doliny Aosta do granicy greckiej w Albanii. Nad granicą grecką odbywa się koncentracja korpusów włoskich, które podobno przybyły w te okolice tylko w tym celu, by się zapoznać z górskimi wa runkami wojny. Niezły to pomysł szukanie górskich terenów manewrowych aż w Albanii... i to właśnie nad granicą grecką. W dolinie Aosty włoskie wojska alpejskie ćwi czą się w walce partyzanckiej. Dro bne oddziały urządzają w trudnym terenie górskim ciągłe podchody, szarpiąc siły „przeciwnika". Drugim etapem tegorocznych manewrów będą przewidziane w sierpniu wielkie manewry w dolinie Padu. Manewry te przeznaczone szcze- gólnie dla zagranicy będą jed- z największych, jakie odbyły si- po wojnie we Włoszech. Mussolini pra- gnie zadziwić i zaniepokoić f- państw chroniących wolności o- brzymią demonstracją włosk... bojowych. Trzy korpusy armii ... kowicie zmotoryzowane mają być w kilku godzinach przerzucone z Wenecji nad granicę fran- przy czym transport ten odbywać się ma w warunkach wojennych t. j. z uwzględnieniem wszystkich przeszkód jak zniszczenie dróg mostów, naloty ... i t. d.

Pariani, gorący zwolennik woj ny błyskawicznej, której celem jest porażenie żywotnych centrów prze ciwnika, pragnie w sierpniowych manewrach przeprowadzić dowód że wojna taka jest w warunkach dzisiejszych najzupełniej możliwa i jedynie skuteczna. Jak wiadomo miraż wojny błyskawicznej ... wschodzie kusi także strategów niemieckich.

„Gestapo" poszukuje autorki listu

Hamburskie panie domu otrzymały w tych dniach z Holandii listy pisane doskonałą niemczyzną, pochodzące rzekomo od pewnej obywatelki Hamburga, bawiącej na wywczasach w Holandii. Nieznana autorka listów podkreśla dostatek, panujący w Holandii w przeciwstawieniu do najróżnorodniejszych braków, z jakimi walczyć musi każda gospodyni hamburska. Listami tymi zainteresowało się Gestapo, które poszukuje ich autorki.

(P. A. A.)

Co księciu regentowi pokazano w Berlinie?

Berlin jest trochę rozczarowany londyńską wizytą księcia regenta Pawła, która — jakkolwiek tradycyjna, posiada w tym roku ze względu na napiętą sytuację międzynarodową swą specyficzną wymowę. W Berlinie myśli się z żalem o wspaniałym przyjęciu zgotowanym przedstawicielowi jugosłowiańskiego domu królewskiego. Władze „Trzeciej" Rzeszy wysiliły się, by wszystkie dni pobytu gościa jugosłowiańskiego w ich stolicy były odpowiednio wypełnione. Głównym punktem pokazów, były urządzenia policyjne, z których Berlin jest tak dumny. Zademonstrowano więc księciu Pawlowi ostatnie „koszulki" z drutu stalowego, chroniące rzekomo przed kulami. Koszulkę taką, jak zapewniano w otoczeniu księcia — nosi sam kanclerz Hitler. Wódz hitlerowców wkłada ją zawsze gdy udaje się na publiczne występy. Czuje się wtedy bezpieczniejszy w myśl zasady: sicher ist sicher. (P. A. A.)

Współpraca wojskowa Norwegii i Szwecji

Bawiący obecnie w Sztokholmie norweski minister obrony Monsen, udzielił wywiadu „Dagens Nyheter", w którym, zaprzeczając pogłoskom o ewentualnym sojuszu wojskowym pomiędzy Szwecją i Norwegią, wypowiedział się wszak że za zacieśnieniem współpracy wojskowej tych dwóch państw.

Norwegia z różnych względów nie wydaje tak szeroko zakrojonych zarządzeń wojskowych jak Szwecja, ale kładzie nacisk na wzmocnienie fortyfikacji i zapewnienie sobie odpowiednio wyszkolonych załóg. Ponadto Storting udzielił Rządowi norweskiemu szerokich pełnomocnictw w dziedzinie zaopatrzenia kraju na wypadek wojny w niezbędne surowce i inne artykuły.

*

W piątek zakończyły się manewry floty szwedzkiej na zachodnich wybrzeżach Szwecji. W manewrach brał udział w charakterze obserwatora, dowódca norweskich sił morskich admirał Diesen. Sprawa ochrony statków handlowych stała się ważnym zagadnieniem Skandynawii. W sprawie tej Rząd szwedzki powołał do życia specjalną komisję rzeczoznawców.

(PAT)

PETER BAMM

CZARY

Niedawno odbył się światowy kongres kuglarzy. Z całego świata zjechali się ludzie, których zadaniem jest udowadnianie, że fizykę trzeba udowadniać.

Wszyscy życzliwie traktujemy kuglarzy. Wszystkich nas zdumiewają ich sztuczki, ale wszyscy również jesteśmy nader dumni z tego, że wiemy dokładnie, jak się te rzeczy przedstawiają w istocie, du ma napawa nas to, że jesteśmy dość wykształceni, aby nie wierzyć w cuda. Ale nikt nie dostrzega tego, że my, którzy przestaliśmy wierzyć w cuda, gotowi jesteśmy wierzyć w coś znacznie bardziej szalonego, a mianowicie w prawa fizyki.

Gdy kuglarz podnosi z ziemi kulę, to gotowi jesteśmy przysiądz, że musi być gdzieś nitka, która tę kulę trzyma. Wierzymy niezłomnie w nitkę między kulą a ręką kuglarza, — aczkolwiek nikt nigdy owej nitki nie widział.

Ten lub ów gotów powiedzieć, że można to wytłumaczyć siłą magnetyczną. Przypuśćmy, że dowody, jakich dostarcza fizyka w zakresie swych twierdzeń, są rzeczywiście dowodami w każdym razie ludzi, którzy się energicznie bronią przed wiarą w cuda, nigdy te dowody nie przekonają. A poza tym sami fizycy dbają o to, aby dowody ich nie miały zbytniej mocy. Toć stale się okazuje, że coś, co fizyka uznała za niezmienne, wcale nie jest niezmienne i przy ponownej próbie udowodnienia, kompletnie zawodzi.

A więc wynika z tego, że ludzie naogół chętnie wierzą w ważność dowodzeń fizycznych, o których słuszność nigdy się nie troszczą i których ważność według samych fizyków jest nader wątpliwa.

Skoro tedy ośmielam się wierzyć w cuda, których dokonują kuglarze, to chyba nikt mnie za to nie wyśmieje. Wiara innych w fizykę wcale nie ma głębszych podstaw, niźli moja wiara w cuda. Albowiem zdanie cudów są prastare i pełne głębokiej mądrości, która przetrwała tysiąclecia, podczas gdy dzieje fizyki liczą niespełna pięćset lat i są pełne błędów, które rozwiązane zostały dzięki rowym błędom.

W kuglarzach wywody moje nie wzbudzą zbytniego zachwytu. Toć życie ich bywa tak niezwykłe właśnie dzięki wierze ludzi w fizykę. Sztuczki czarodziejskie dlatego właśnie tak podniecają, że ludzie szukają wytłumaczenia fizycznego, którego nie znajdują. Przeto zawsze nieomal udaje się wywołać zdumienie, gdy to, co się dzieje, jest w jaskrawej sprzeczności z fizyką. Mnie, człowieka nie wierzącego w fizykę, nie tak łatwo można zadziwić. Co prawda budzi się we mnie zdumienie, gdy ni stąd ni zowąd podczas gry w karty znika nagle dama pikowa. Ale nie budzi to we mnie większego zdumienia, niż zniknięcie własnej żony kuglarza.

Ku uciesze tych, którzy wątpią o moim rozumie, powiem, że i moja wiara w cuda ma pewne granice. Gdym z dwoma kuglarzami grał w skata i zniknęła dama pikowa, która później wróciła jako dama kier, to nie uważałem tego za cud. W tym wypadku skłonny jestem przyznać pewne znaczenie prawom fizyki.

Podczas, gdy kuglarze wprawiali się wzajemnie swymi sztuczkami w zdumienie, w innym wielkim mieście obradowali astrologowie, ludzie, którzy z gwiazd odczytują losy.

Astronomia ma się do astrologii tak, jak fizyka do czarów. Ale pod czas gdy kuglarze wcale jeszcze oczynią wszelkie możliwe wysiłki, aby się ustrzec przed interpretacją naukową, to astrologowie postępują wręcz przeciwnie. Ambicją ich jest, aby ich czasem nie uważano za magików. Ostatecznym celem ich wysiłków jest przeobrażenie astrologii w naukę. Zaniechali przy tym niestety tego, co działalności ich nadawało szczególny urok, a mianowicie, odgadywania przyszłości. Nie traktują już horoskopów jak zegary, z których można odczytać szczęśliwe godziny jutra, lecz raczej jak zegary, z których odczytują smętne godziny minionych dni.

Nauka, jako całość nie będzie chyba nic przeciw temu miała, sko ro się tę formę astrologii nazwie również nauką. Tak jak bywają badacze, którzy bakterie na naszej skórze traktują jako najbliższe cząstki otaczającego nas świata, tak samo muszą być badacze, którzy najbardziej oddalone części otaczającego nas świata, biorą pod teleskop i badają stosunek ich do nas.

Choćbyś, miła czytelniczko, ja- najbliżej mnie siedziała na kanapie, to jednak położenie twoje w wszechświecie różni się nieco od mojego. A różnica drobnego ułamka sekundy długości na kanapie stanowi już w okolicy Wenus p... pięknych dni marszu a w oko... Plejad już pół roku słonecznego. Rozumie pani, jak to musi utrudniać flirt.

Astrologowie obliczają dokładnie takie trudności. Gdy astrologowie dość długo i dość g... wnikają w horoskopie człowieka, to ostatecznie charakter jego ... przed nimi, jak otwarta książka. I jest to godne podziwu. Albowiem w ten sposób osiąga się coś ... zwykłego, a mianowicie ... wiek dowiaduje się czegoś o ... I owa zdobycz astrologii ... bardziej zdumiewająca, iż ... sób dokładny, żmudny ... osiąga się rezultat, do którego ... świadczony portier hotelowy dochodzi w ciągu niespełna sekundy.

przeł. K. P.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.